SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 7 lipca 1951 r. Nr 160 (368) B — Cena 15 gr

DZIŚ w numerze:

Przedterminowa realizacja Czynu Lipcowego przez Dolnośląskie Zakłady Wytwórcze Maszyn Elektrycznych

przyspieszy uruchomienie nowego pieca w hucie „Kościuszko"

Młodzież PZO Chełmek zaoszczędzi Państwu 143.505 zł.

„Będziemy nieugięcie walczyć o pokój i realizację naszego Planu 6-letniego. Wyrazem tej walki był nasz masowy udział w Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski, wyrazem tej walki są nasze zobowiązania dla uczczenia Święta Wyzwolenia" — w tych słowach rezolucji pracownicy Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn w Budgoszczy wyrazili wolę polskich mas pracujących. Zobowiązania tej fabryki dadzą ponad planową produkcję wartości 167 tys. zł.

W **Dolnośląskich zakładach Wytwórczych Maszyn Elektrycznych** wykonany został potężny agregat, ogromny zespół maszyn napędowych, przeznaczony do uruchomienia wznoszonego obecnie nowego wielkiego pieca w hucie **„Kościuszko". Jest to rezultat zwycięskiej, przedterminowej realizacji Czynu Lipcowego przez dzielny zespół monterów maszyn elektrycznych: Jerzego Dudka, Jana Otlewskiego i Leona Gawarzyńskiego.**

*

Stoczniowcy polscy, realizując powzięte w Czynie Lipcowym zobowiązania oddali do prób o 2 miesiące wcześniej niż przewiduje plan — nową jednostkę rybacką — trawler rybacki S/S **„Radunia".** **Jest to pierwsza jednostka rybacka tego typu wyprodukowana w Polsce i opracowana na podstawie projektu konstruktorów polskich. S/S „Radunia" jest prawie dwukrotnie większy od trawlerów dotychczas eksploatowanych.**

*

Odpowiadając na apel huty „Kościuszko" młodzież **Elektrowni Łódzkiej** podjęła się oczyścić do dnia 10 lipca chłodnie.

Zobowiązanie to zostało wykonane 2 lipca o godz. 20 przez danie 380 roboczogodzin wartości 836 zł oszczędności. W pracy wyróżnili się kol. **Stanisław Radziejewski, Dębowski, Barański** i niezorganizowana **Izabella Półchłopek.**

*

Młodzież **ZPDz im. Wojska Polskiego** z okazji święta PKWN podjęła liczne zobowiązania.

Grupa kol. **Chychlińskiego** podjęła się wykonania ponad plan 100 kg dzianiny.

Brygada **im. Koszewoja,** w skład której wchodzi 4 kolegów, zobowiązała się co dzień wykonać ponad normę 2 kg dzianiny w przeciągu całego miesiąca.

J. PILICHOWSKI

*

Załoga i młodzież **Zakładów Górniczo - Hutniczych „Bolesław",** w Bolesławiu pow. Olkusz z okazji 7 rocznicy Manifestu PKWN podjęła wiele zobowiązań.

Robotnicy pracujący na dole oraz przy przeróbce mechanicznej zobowiązali się wykonać plan za miesiąc lipiec, podnosząc jego wartość do planu z miesiąca czerwca przez wydobycie 1035 ton rudy i 108 ton galeny, dając Państwu 200.064 zł oszczędności.

*

45 młodzieżowców, w tym 22 ZMP-owców zobowiązało się zaoszczędzić na paliwie 100 ton węgla, co w przeliczeniu na pieniądze przyniesie 4.300 zł oszczędności.

Górnik-przodownik młodzieżowy, kol. **Józef Faluch,** członek ZMP, **zobowiązał się wykonać ponad 148 proc. normy w lipcu.** Za jego przykładem podobne zobowiązanie podjęła cała 8-osobowa młodzieżowa brygada górnicza.

*

Młodzież wiejska z gromady **Koryczany** pow. **Olkusz,** zobowiązała się przepracować w lipcu 20 dni w spółdzielni produkcyjnej **w Woli Libertowskiej** przy akcji żniwnej. Podobne zobowiązania podjęła młodzież z gminy **Pilica,** która również 20 dni przepracuje w spółdzielni produkcyjnej **Biskupice.**

*

Młodzież przy **PZO Chełmek** w liczbie ponad 500 pracowników zobowiązała się **zaoszczędzić w lipcu 753.72 m kw. skór miękkich wszelkiego gatunku.** Zobowiązanie to ma wartość 143.505 zł.

*

Młodzież koła wiejskiego ZMP **w Gorzowie w pow. Chrzanów** w liczbie 32 członków zobowiązała się przepracować dzień 8 lipca br. przy budowie Nowej Huty.

GAJZLER i WROŃSKI

W rocznicę układu o wytyczeniu granicy pokoju



Podpisanie w Zgorzelcu w dniu 6 lipca 1950 r historycznego układu o wytyczeniu ustalonej istniejącej granicy na Odrze i Nysie między Polską a NRD zamieniło się w potężną manifestację przyjaźni między obu narodami.

Na zdjęciu: Potężny wiec w Zgorzelcu w dniu podpisania układu. Przemawiali na nim premierzy, Józef Cyrankiewicz i Otto Grotewohl

Ostatnie godziny przed uruchomieniem nowego obiektu sześciolatki

BOHATEROWIE

Gorzowskich Zakładów Włókien Sztucznych

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Sztandaru Młodych")

Gorące, pełne wytężonej pracy są ostatnie dni dzielące załogę Gorzowskich Zakładów Włókien Sztucznych od radosnej chwili uruchomienia produkcji... Już wkrótce na wielkiej, oświetlonej setkami jarzeniowych lamp hali obróbki włókna zastukocą ustawione równymi szeregami skręcarki, rozciągarki i cewiarki, skonstruowane przez polskich inżynierów. Buchnie w niebo dym z komina potężnej wodorowni. Wirować zaczną olbrzymie koła w skomplikowanych agregatach, w których poddawany kolejnym procesom chemicznym surowiec, przetworzony będzie w nieobrobione jeszcze syntetyczne włókno. Włókno, którego zakłady gorzowskie będą jedynym w Polsce i jednym z nielicznych w Europie producentem...

Już wkrótce...

W swej wytężonej pracy załoga liczy już czas dzielący ją od uruchomienia zakładów na godziny...

...Mamy jeszcze 25 godzin czasu na wyprodukowanie wozu do przewożenia płynów, bez którego nie może ruszyć „wieżowiec" — mówi swojej 10-osobowej brygadzie brygadzista tow. **Rodziewicz.**

Zrobimy, będziemy pracować przez noc... — odpowiadają ludzie z brygady. Ze zdwojoną energią zaczyna ciąć grubą blachę ogniem acetylenu spawacz tow. **Łuszczewski.** Jeszcze szybciej i dokładniej toczą osi i montują łożyska jego koledzy...

Jeszcze 180 kółek zębatych do uruchomienia wszystkich sprężarek — ogłasza w tym czasie na dziale obróbki brygadzista Leon **Bruzi,** a członek brygady, młodziutki **Wojtowicz** ociera zabrudzoną ręką spocone czoło i przekazuje tę wiadomość koledze z sąsiedniej frezarki — Józefowi **Kaczmarkowi,** dodając:

— Spieszmy się, Józek... zobaczymy kto zrobi więcej.

Tą samą natarczywą myślą „szybciej, szybciej", taką samą zdwojoną energią ładuje i rozwozi wraz z kolegami części poszczególnych maszyn i agregatów brygadzista młodzieżowej brygady transportowej tow. Leon **Michalski.** Z tą samą energią pochylają się nad retortami, probówkami w laboratorium chemicznym, pracując po 16 godzi na dobę, przeprowadzając ostatnie próby chemiczne, 2 młode absolwetnki Lic. Technologiczno-Chemicznego w Lublinie, zetempówk. Julia **Skrońska** i Henryka **Kotowicz...**

Załoga Gorzowskich Zakładów pracuje dużo. Zapomina o śnie i odpoczynku, bo kieruje nią wspaniała ambicja uruchomienia produkcji przed terminem. Do tego zobowiązali się w swym lipcowym czynie.

W tym samym czasie, kiedy trwa wytężona praca nad ostatnimi badaniami surowca, montażem ostatnich urządzeń, zakłady podjęły już próbną, doświadczalną produkcję. Na hali obróbki włókna, młoda zmianowa w dziale skręcarek tow. Regina **Salamon** pilnie dogląda pracy 47-osobowej zmiany złożonej z absolwentek SPP. O kilka metrów dalej uważnie nawija na bębny włókno jej koleżanka, zmianowa na dziale rozciągarek tow. Krystyna **Wojtaszek.** Praca jest nowa, nie łatwa — trzeba pokonać wiele trudności, by przyszła produkcja była jak najlepsza.

Dzięki wspaniałej pracy załogi, w dniu 5 lipca przeprowadza się już próby produkcji również w wodorowni i na „wieżowcu".

Grupa polskich specjalistów z pomocą towarzyszy z NRD przeprowadza ostatnie prace przy skomplikowanych aparatach klimatycznych, które zapewnią odpowiednią temperaturę i wilgotność powietrza czułemu syntetycznemu włóknu. Dobiegają końca prace przy czyszczeniu i montowaniu kotłów przędzących.

Wspaniała praca trwa. Każda godzina przynosi nowe osiągnięcia. Wkrótce nastąpi uroczysta chwila uruchomienia produkcji niezwykle cennego dla gospodarki narodowej, sztucznego włókna, uruchomienie nowego, potężnego obiektu sześciolatki.

BOGDAN KOŁODZIEJSKI

Wymiana depesz w rocznicę podpisania układu między Polską a NRD

W pierwszą rocznicę podpisania w Zgorzelcu Układu między Polską a NRD o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko - niemieckiej granicy państwowej, premier **Józef Cyrankiewicz** wysłał do prezesa Rady Ministrów NRD — **Otto Grotewohla** depeszę, w której czytamy m. in.:

„Układ ten posiada podstawowe znaczenie nie tylko dla obu naszych narodów, ale przyczyniając się do utrwalenia fundamentów pokoju w Europie, wzmacnia również cały światowy obóz pokoju na czele którego stoi Związek Radziecki".

Premier **Otto Grotewhol** również przesłał premierowi Cyrankiewiczowi depeszę w której czytamy m. in.: **„Podpisanie Układu o wytyczeniu granicy pokoju na Odrze i Nysie Łużyckiej było wyrazem wspólnych wysiłków zmierzających ku zabezpieczeniu pokoju w Europie. Narody nasze są odtąd związane niezłomną przyjaźnią. Wspólnie z innymi narodami obozu pokoju, któremu przewodzi Wielki Związek Radziecki, będziemy walczyć o pokój".**

Depesze podobnej treści wymienili minister Spraw Zagranicznych RP **S. Skrzeszewski** i min. Spraw Zagranicznych NRD — **G. Dertinger.**

Już wkrótce!

...W jednym z parków poznańskich przeprowadzamy walkę z cieniem — to znaczy każdy z zawodników walczył z urojonym przeciwnikiem. Tego rodzaju walka dla laika przypomina opędzanie się od natrętnych much.

Pewnego dnia ćwiczę z zapałem moich zawodników, a tu widzę jakiegoś starszego pana, który uśmiecha się ironicznie i przykłada rękę do czoła — dając do zrozumienia, że traktuje mnie i wszystkich chłopców, jako pomylonych...

Za chwilę przechodziła jakaś paniusia, widziałem na jej twarzy przerażenie. Zawróciła szybko na pięcie i prędkim krokiem zaczęła się oddalać — tak jakby zlękła się wariatów.



Jest to urywek z pamiętników popularnego trenera bokserskiego Feliksa SZTAMA, który m. in. opisuje, w jak trudnych warunkach ćwiczyli się pięściarze w początkach istnienia boksu polskiego. PAMIĘTNIKI SZTAMA WKRÓTCE UKAŻĄ SIĘ NA ŁAMACH „SZTANDARU MŁODYCH".

Przed bitwą o chleb dla narodu

Młodzież gm. Pelplin ukończy żniwa 4 dni przed terminem

Młodzież wiejska w dalszym ciągu podejmuje zobowiązania przeprowadzenia w terminie i bez strat akcji żniwnej oraz bierze udział w ostatnich przygotowaniach do zbiorów.

GDAŃSK. (Tel. wł.). — Na wielkiej, przedżniwnej naradzie młodzieży gm. Pelplin, pow. Tczew, woj. gdańskie, zebrało się około 100 przedstawicieli kół ZMP i młodzieży ze wszystkich prawie wsi gminy. Chłopcy i dziewczęta śmiało zabierają głos, rzucając zobowiązania i pomysły.

— Nasza odpowiedź na apel huty „Kościuszko" to terminowe przeprowadzenie kampanii żniwnej. Tym najlepiej uczcimy Święto Odrodzenia Polski.

Aktywista ZMP odczytuje teraz wspólne zobowiązanie całej młodzieży gminy Pelplin, zaprojektowane przez 17 uczestników dyskusji.

— Przeprowadzimy żniwa w okresie krótszym o 4 dni niż w roku ubiegłym. Wszyscy chłopcy i dziewczęta z brygad polowych w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach przystępują do współzawodnictwa pracy na cześć rocznicy Manifestu Lipcowego. We wszystkich gromadach, PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych „Lekka Kawaleria" skontroluje maszyny rolnicze najpóźniej do 15 lipca oraz będzie je przeglądać stale podczas żniw. **Do 15 lipca we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych postanowiono przy pomocy traktorzystów i mechaników przeszkolić młodzież do obsługiwania maszyn przyczepnych.** We wszystkich gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach młodzież skontroluje pola po przejściu żniwiarek, aby ani jeden kłos nie został zmarnowany.

Podczas żniw prowadzić będziemy wśród młodzieży pogadanki i rozmowy o znaczeniu tegorocznej akcji żniwno-omłotowej, aby cała młodzież jasno ją zrozumiała i walczyła o jej sprawne przeprowadzenie...

Narada z powagą przyjmuje zobowiązania. Jutro — do pracy.

Odpowiadamy

na pytanie kol. Henryka Sanigórskiego — Co ma wspólnego Zlot w Berlinie z Paktem Pokoju?

W poprzednim numerze opublikowaliśmy list kol. HENRYKA SANIGÓRSKIEGO, który prosił o odpowiedź na pytanie: Co ma wspólnego Zlot w Berlinie z Paktem Pokoju?

Poniżej publikujemy odpowiedź na to pytanie.

Cieszy nas, kolego Sanigórski, że prosicie o wyjaśnienie w tej sprawie. Jest to sprawa, która nie powinna wzbudzać najmniejszych nawet wątpliwości.

Zlot Berliński nosi oficjalną nazwę III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Już sama ta nazwa wskazuje, w jakim celu Festiwal został zorganizowany. Festiwal pokaże, że setki milionów młodzieży wszystkich narodów są za pokojem. A przecież młodzież, jej głos, jej działanie — to wielka siła. Ten pęd młodzieży do pokoju, gotowość do jego obrony, do walki z podżegaczami — utrudnia knowania imperialistów, utrudnia ich dążenie do zaogniania sytuacji międzynarodowej. Z drugiej strony sprzyja, pomaga walce o pokój, którą prowadzi ZSRR i kraje demokracji ludowej. A przecież bardzo ważną częścią walki o pokój — jest radziecka propozycja zawarcia Paktu Pokoju, celem rozładowania napiętej sytuacji międzynarodowej, propozycja poparta przez Światową Radę Pokoju.

Do Berlina przyjedzie młodzież z 80 krajów, różnych ras, narodowości i wiary, o rozmaitych przekonaniach politycznych. Ale wszystkich łączy pragnienie uratowania pokoju, nienawiść do podżegaczy atomowych, którzy młodość przeliczają na tony mięsa armatniego, którzy w nowej wojnie krew naszą chcieliby przedestylować na złoto i dolary dla siebie. Festiwal Berliński skupia o wiele szerszy wachlarz młodzieży, niż poprzednie festiwale dlatego właśnie, że przebiegać on będzie pod hasłem walki o pokój, że celem jego jest scementowanie jedności młodzieży w obronie pokoju.

Rzecz jasna, że ten kto podpisał już w swoim kraju Apel Światowej Rady Pokoju o zawarcie Paktu Pokoju między 5 wielkimi mocarstwami, nie będzie go indywidualnie podpisywał w Berlinie. Ale ta wspaniała manifestacja pokojowa jaką jest Zlot sama przez się stanowi podpis milionów pod Apelem Pokoju. Zlot będzie pomocą dla szerokich mas młodzieży na całym świecie w rozszerzaniu kampanii w obronie pokoju, wskazówką dalszego działania. Podczas przyjacielskich rozmów, w toku wspólnych zebrań z innymi delegacjami nastąpi wymiana doświadczeń między najlepszymi agitatorami sprawy pokoju i ta wymiana doświadczeń pomoże nam wszystkim ulepszyć pracę na rzecz pokoju, jeszcze skuteczniej demaskować zbrodnie imperialistów i podżegaczy wojennych, lepiej walczyć o zawarcie Paktu Pokoju.

Dlatego Wasz kolega, który referował sprawę Festiwalu miał słuszność mówiąc, że „Zlot młodzieży w Berlinie jest także po to, żeby prędzej zawrzeć Pakt Pokoju".

W drugiej części Waszego listu zapytujecie: „Na Festiwalu będą konkursy artystyczne i mecze, różne wystawy, zabawy i filmy, więc co to ma wspólnego z Paktem Pokoju?"

ŚFMD zwołując do Berlina Zlot Młodych Bojowników o Pokój dlatego wybrała formę festiwalu, aby jak najpełniej pokazać, czym jest pokój dla młodego pokolenia, dlaczego warto walczyć o zachowanie pokoju.

Występy zespołów artystycznych, wystawy i filmy ukażą bogactwo kultur narodowych, które w pełni rozkwitnąć mogą tylko w czasie pokoju, a całym swym pięknem zabłysnąć mogą tylko w słońcu socjalizmu, wzmocnią miłość do pokoju, nienawiść do wojny i jej podżegaczy, zapalą do dalszej skutecznej walki o pokój.

Wśród gier i zabaw, półmilionowa rzesza delegatów młodzieży wszystkich niemal krajów świata pozna się bliżej i wzmocni serdeczne więzy przyjaźni między młodymi obrońcami pokoju z Brazylii i Madagaskaru, z Chin i Związku Radzieckiego, z Bułgarii i Chile, z Francji i Australii. Wspólne pieśni i rozmowy, gry i zabawy na Festiwalu Berlińskim, nowe przyjaźnie, które się narodzą, są tak samo istotnym i ważnym czynnikiem w walce o Pakt Pokoju jak rezolucje i uchwały, praca przy warsztatach w naszym kraju czy odważna agitacja przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich młodego Niemca z Hamburga.

Najmłodsza polska gimnastyczka Barbara Wilkówna pojedzie na Zlot do Berlina

16-letnia **Barbara Wilkówna** jest nie tylko najmłodszą gimnastyczką kadry narodowej, ale i jedną z najbardziej lubianych zawodniczek krakowskiej „Gwardii".

Trudno po prostu uwierzyć, kiedy patrzy się na tę wesołą dziewczynę o zadartym nosku, że potrafiła ona dzięki żmudnej wytrwałej pracy zająć na Mistrzostwach Świata w Bazylei 3 miejsce wśród polskich gimnastyczek i również trzecie miejsce na ostatnich mistrzostwach Polski.

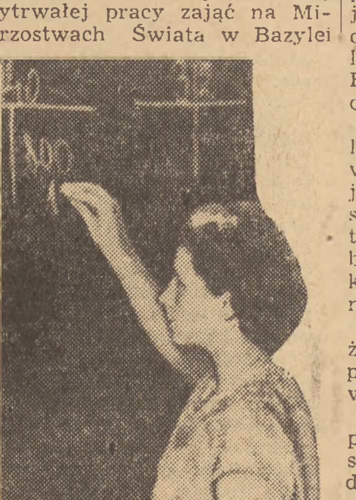
To przecież wcale nie proste. Tym bardziej, że w tym samym czasie trzeba było przygotowywać się do matury.

A jednak kol. Basia potrafiła przełamać trudności. W sporcie jest jedną z najlepszych, a jeśli chodzi o naukę.... oddajmy najlepiej głos dyrektorowi Liceum Handlowego, do którego uczęszczała.

— Basia potrafiła doskonale połączyć postępy w nauce i w sporcie. Mimo, że często wyjeżdżała na rozmaite zawody szybko uzupełniała powstałe w ten sposób „luki" i pozostawała bardzo dobrą uczennicą. Z takim też wynikiem skończyła nasze Liceum.

Czy można więc się dziwić, że właśnie ona wybrana została przez młodzież delegatką na Zlot w Berlinie?

Koleżanka Barbara Wilkówna pojedzie do Berlina i każdym słowem, każdym czynem, każdym uśmiechem, każdym sprawnie wykonanym, ładnym ćwiczeniem — mówić będzie o pięknym, pokojowym życiu młodzieży w Polsce Ludowej.





Na zdjęciu górnym: kol. WILKÓWNA podczas egzaminu ustnego na maturze rozwiązuje zadanie z jednolitego planu kont. Na zdjęciu dolnym: podczas pokazu gimnastycznego.

Foto: „Sztandar Młodych" K. Barcz i Kurnik (Kraków)

Droga naszej przyjaźni

„Będzie to granica współpracy i przyjaźni między narodem polskim i niemieckim.

Szeroka droga dalszego rozwoju i pogłębienia dobrosąsiedzkich stosunków i przyjaźni między naszymi narodami jest na oścież otwarta".

Tak mówił rok temu, dnia 6 lipca 1950 r. Premier Rządu RP tow. Józef CYRANKIEWICZ na uroczystości podpisania w Zgorzelcu Układu między Rzeczpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko - niemieckiej granicy państwowej na Odrze i Nysie. Rok, który minął od dnia podpisania Układu w Zgorzelcu był rokiem wspaniałego rozwoju przyjaznych stosunków między narodem polskim i niemieckim, stosunków zrodzonych i wyrosłych na gruncie wielkich demokratycznych przemian narodu niemieckiego. Dokonanie tych przemian było możliwe dzięki rozgromieniu faszyzmu hitlerowskiego przez Armię Radziecką w II Wojnie Światowej.

Za naszą zachodnią granicą, za Odrą i Nysą rośnie, rozwija się w twórczym wysiłku mas pracujących Niemiecka Republika Demokratyczna, nowe państwo niemieckie. Państwo, w którym po raz pierwszy w historii Niemiec fabryki i kopalnie stały się własnością narodu, w którym plony z ziemi zbierają ręce, które ją uprawiają — ręce chłopów niemieckich. Nowe państwo niemieckie, w którym rządzą nie chciwi zysków i grabieży fabrykanci i obszarnicy niemieccy — lecz niemiecki lud pracujący.

Świadomość tego, że po raz pierwszy w dziejach za naszą zachodnią granicą żyje i rozwija się ludowe państwo niemieckie, złączone z nami wspólnym celem budowy lepszego jutra i więzami braterskiej przyjaźni — staje się coraz powszechniejsza i głębsza w masach narodu polskiego. Narodowi niemieckiemu przewodzi zahartowana w walce z faszyzmem Socjalistyczna Partia Jedności, partia marksistowsko - leninowska. Kierują nią ludzie, którzy całe swoje życie poświęcili walce przeciwko faszyzmowi, o nowe demokratyczne Niemcy. Rozwija się z każdym dniem w Niemieckiej Republice Demokratycznej pokojowe budownictwo, co raz lepiej i dostatniej żyją obywatele nowego państwa niemieckiego. W wielkim ogólnonarodowym referendum prawie 100 proc. ludności NRD wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, za pokojem i zjednoczeniem swojej ojczyzny. Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej zdecydowanie odpiera ataki zachodnio - niemieckich rewizjonistów na naszą granicę pokoju i przyjaźni na Odrze i Nysie. Niemiecka Republika Demokratyczna jest państwem, które stoi zdecydowanie wraz z innymi pokój miłującymi narodami w ogólnoświatowym froncie walki przeciwko planom podżegaczy wojennych. Jakie znaczenie ma to nowe oblicze naszego zachodniego sąsiada — coraz powszechniej i głębiej rozumie naród polski, który pamięta słowa tow. STALINA o tym, że istnienie pokojowych i demokratycznych Niemiec obok pokój miłującego Związku Radzieckiego, kładzie kres możliwościom nowej wojny w Europie.

Wyrazem wzrostu tej świadomości był miniony rok, rok pełnego rozwoju dobrosąsiedzkich stosunków między Polską Ludową i Niemiecką Republiką Demokratyczną. Rozszerzyła się w ciągu tego roku i pogłębiła wymiana kulturalna między obu narodami: Przybywały do Polski delegacje niemieckich działaczy kulturalnych, artystów, robotników, młodzieży. Podobne delegacje wyjeżdżały z Polski do NRD. Głęboko w sercach narodu polskiego i niemieckiego utkwiły wizyty Prezydentów i delegacji rządowych obu państw. Gorąco i serdecznie witała w grudniu ub. roku Warszawa Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zahartowanego bojownika o nowe Niemcy, wielkiego przyjaciela narodu polskiego Wilhelma PIECKA. Kiedy w parę miesięcy potem Prezydent Polski Ludowej Bolesław BIERUT przybył do NRD — witały go wszędzie braterskie uściski dłoni i wypowiadane z głębi serca słowo „PRZYJAŹŃ".

Miniony rok ugruntował również w sercach młodzieży polskiej uczucia przyjaźni do narodu niemieckiego i młodzieży niemieckiej, która z zapałem i entuzjazmem pod kierownictwem FDJ pracuje dla swojej ojczyzny dla pokoju. Młodzież polska wie, że miliony młodzieży niemieckiej za Odrą i Nysą — to towarzysze walki i pracy młodych polskich budowniczych socjalizmu — obrońców pokoju. Ta wspólna, rosnąca świadomość polskiej i niemieckiej młodzieży spaja światowy front obrońców pokoju, w którym obok milionów młodych Polaków — stoją miliony młodych Niemców.

Otwartą na oścież drogą współpracy i przyjaźni szły przez rok oba nasze narody. Coraz więcej kart w historii zapisuje nasza wspólna walka. W miarę upływu czasu nasze zadania w tej walce rosną, stają się bardziej odpowiedzialne. Musimy i będziemy umacniać naszą przyjaźń, naszą współpracę, nasze rodzące się w walce o pokój braterstwo. To nakazują nam wzmożone przygotowania wojenne imperialistów amerykańskich, wrogów wolności i pokoju, wspólnych wrogów narodu polskiego i niemieckiego.

Naród polski jest sojusznikiem w walce, jaką toczy naród niemiecki o zjednoczone pokojowe Niemcy i zawarcie z nimi jeszcze w tym roku traktatu pokojowego. Nasz sojusz w tej walce wypływa ze świadomości, że zjednoczone, pokojowe i demokratyczne Niemcy wyzwolone spod okupacji agresywnych wojsk mocarstw imperialistycznych, które przekształcają Niemcy Zachodnie w bazę wypadową w nowej wojnie — to umocnienie pokoju w Europie, to utrwalenie naszych granic i umocnienie wolności naszej ojczyzny. Dlatego walczymy o to wspólnie z narodem niemieckim, dlatego musimy tę walkę wzmagać.

I dlatego otwarta na oścież przez układ zgorzelecki droga dalszego rozwoju i pogłębienia współpracy i przyjaźni między naszymi narodami — jest drogą walki o pokój. Tą drogą kroczy naród niemiecki i polski.

Jak korespondencja do gazety pomogła zlikwidować rządy kliki w Liceum Mechanicznym w Iłowie

„Nam wszystko wolno...”

Czesława Grabowska

Kierownik Wydziału Młodzieży Szkolnej ZW ZMP w Olsztynie

W ostatnim miesiącu roku szkolnego redakcja „Sztandaru Młodych” przesłała nam list zetempowców z Państwowego Liceum Mechanicznego w Iłowie koło Działdowa. List kończył się tymi słowy: *„Zwracamy się do redakcji z gorącą prośbą o pomoc w naszej walce o słuszną sprawę. Prosimy, ażeby — o ile to możliwe — redakcja przysłała specjalnego wysłannika, który zbadałby sprawę na miejscu. Proszę liczyć się z tym, że stoimy krótko przed egzaminem i przy zwłoce w załatwieniu tej sprawy pójdziemy wszyscy do pracy w przemyśle z opinią „wrogów klasowych” za to, że „ośmieliliśmy się” krytykować „panów aktywistów”. Nazwisk swych nie podajemy z obawy szykan ze strony wyżej wymienionych kolegów. Prosimy jednak wierzyć w autentyczność podanych szczegółów na słowo zetempowca i prosimy raz jeszcze o pomoc”.*

Jak głębokie i niebezpieczne wynaturzenie w miejscowej organizacji szkolnej zmusiły grupę kolegów do napisania tego listu, wykazała nasza wizyta w Liceum.

W Gimnazjum i Liceum Mechanicznym w Iłowie podobnie jak w innych szkołach od półrocza zwolniono maturzystów ze wszystkich funkcji organizacyjnych, dając im możność gruntownego przygotowania się do egzaminu. Nowym przewodniczącym Zarządu Szkolnego wybrano **kol. Jasielskiego.** Kolega ten mając niewiele doświadczenia organizacyjnego często zwracał się o pomoc i radę do starszych kolegów. Członkowie byłego Zarządu Szkolnego znaleźli jednak „prostsze” wyjście niż przekazanie swego doświadczenia swoim zastępcom. Uznali po prostu, że „do nowego zarządu nie można mieć zaufania” i stworzyli z siebie samych „egzekutywę”, która samozwańczo przejęła funkcję zarządu. W skład „egzekutywy” włączono kol. Jasielskiego. Na jej czele stanął były przewodniczący — **Lejman.**

Wybrany zgodnie ze statutem zarząd nie odbywał posiedzeń, nie radził nad sytuacją w szkole, nie kierował organizacją. **„Egzekutywa” wykluczała członków z organizacji udzielała nagan i zawieszała w czynnościach nie zwracając uwagi na protesty swych kół klasowych, na narastającą niechęć młodzieży do organizacji. Narzędziem wychowawczym „egzekutywy” był terror — szkoła drżała ze strachu przed wszechwładną kliką.**

A klika działała. Obdarzeni **przez dyrektora prawem kontrolowania kolegów mieszkających w internacie** — łamali systematycznie regulamin internatu. Odpowiedzialni z ramienia samorządu za punktualne wstawanie i przychodzenie na śniadanie — **wstawali ostatni i żądali osobnego podawania posiłku. Głoszący na zebraniach hasła walki o wyniki nauczania — opuszczali lekcje tłumacząc się „zadaniami organizacyjnymi”.** Grupce schlebiającej im młodzieży dowodzili, że **„im wszystko wolno”.**

Po uroczystościach pierwszomajowych „aktywiści” zawiesili w czynnościach organizacyjnych kilku członków koła klasy III. **Przyczyn tej tak bezprawnej decyzji nie chcieli ujawnić.** Wówczas koło klasy III zdobyło się na krytykę nienaruszalnych dotychczas „władców”. Po dość burzliwym zebraniu — na które „egzekutywa” zabroniła przyjść kilku kolegom, których wypowiedzi mogłyby być jej niewygodne — koło przywróciło zawieszonym kolegom prawa członków. Uczniów klasy III ogarnęło jednak przerażenie, bo „aktywiści” wyjechali do Zarządu Powiatowego, żeby **„zlikwidować bazę wroga klasowego”** — to znaczy **„załatwić”** sprawę niedopuszczenia do egzaminów kolegów, którzy **„ośmielili się”** krytykować „aktyw”.

Zaalarmowani listem przekazanym nam przez „Sztandar Młodych” **znaleźliśmy w Iłowie potwierdzenie wszystkich faktów zawartych w korespondencji.** Zdołaliśmy jeszcze przed zakończeniem roku szkolnego poprawić atmosferę w szkole, ukaraliśmy organizacyjnie członków „egzekutywy” i wyjaśniliśmy młodzieży, że decyzje „aktywu” pozbawione są jakiejkolwiek mocy organizacyjnej.

Ale sprawa działalności „egzekutywy” nie jest tylko sprawą szkoły w Iłowie. Sygnalizuje ona poważne niebezpieczeństwo w naszych szkolnych organizacjach. Kim są koledzy Lejman, Karolak, Baniewski i Jasielski? Są to dobrzy chłopcy, którzy **puszczeni samopas, pozbawieni kontroli, nie znający elementarnych zagadnień ideologicznych zabrnęli nieświadomie na drogę prowadzącą do nieobliczalnych w skutkach przestępstw organizacyjnych.** Dopiero na zebraniu, które przeprowadziliśmy w szkole zdali sobie sprawę ze swoich wyczynów, zobaczyli obiektywne rezultaty swojej działalności.

Zespół pedagogiczny szkoły nie reagował na te nieodpowiedzialne i szkodliwe wybryki — **dyrektor chętnie ustępował** „egzekutywie”. **Nauczycielstwo szkoły uważało, że to są „sprawy młodzieży” nie będące sprawami szkoły.**

Zarząd Powiatowy w Działdowie widział szkolną organizację tylko wtedy, **gdy potrzebni mu byli prelegenci.** Przewodniczący ZP, **kol. Borowski,** wiedząc o istnieniu „egzekutywy” nie był w szkole ani razu, nie zainteresował się co robi ta sprzeczna ze statutem instancja. Instruktor organizacyjny był w szkole raz — grał w siatkówkę na szkolnym boisku.

Pewność siebie, zarozumialstwo, ohydny stosunek pogardy wobec kolegów mogły się spokojnie rozwijać w grupie „aktywu”. Byli oni zbyt upojeni sukcesami i zbyt słabo rozwinięci ideologicznie, żeby dostrzec narastającą wobec nich atmosferę, atmosferę strachu, nieufności i nienawiści. **Młodzież szkoły — dobra, biedniacka młodzież — odsuwała się od organizacji rządzonej przez klikę wydających rozkazy pyszałków.** Ta cenna młodzież nie przychodziła do Związku, bo nie miała ochoty skazywać siebie na pomiatanie, na terror, na szykany i obelgi. **Bo gardziła dwulicowością i obrzydliwą obłudą „aktywu”.**

Miniony rok szkolny był dla naszych organizacji szkolnych rokiem dużych osiągnięć i bogatych doświadczeń. Tuż przed jego końcem ukazał się list Zarządu Głównego do młodzieży. Trzeba z postulatów listu i z zebranych doświadczeń wyciągać jak najpełniejsze wnioski na nowy rok szkolny.

Wydaje się, że sprawę wzmożonej opieki Zarządów Powiatowych i Miejskich nad szkolnymi organizacjami należy wziąć pod uwagę w przyszłym roku szkolnym.

W sprawie iłowskiej poważną część winy ponosimy my sami — **wydział młodzieży szkolnej Zarządu Wojewódzkiego.** Znaliśmy stosunek ZP w Działdowie do szkół i młodzieży szkolnej i nie dostrzegaliśmy kryjącego się w nim niebezpieczeństwa. **Ujawnienie „egzekutywy” w Iłowie pomogło nam zrewidować pracę wielu szkół naszego województwa w ubiegłym roku szkolnym.**

Każda złotówka **NA FUNDUSZ SOLIDARNOŚCI POMOŻE KOLEGOM Z KRAJÓW KOLONIALNYCH I KAPITALISTYCZNYCH** *przybyć na Zlot!*

Fundusz Solidarności to wyraz braterstwa z młodzieżą całego świata

Zlot w Berlinie będzie wspaniałą, radosną uroczystością młodzieży całego świata — młodzieży, która tak bardzo pragnie pokoju — pragnie uczyć się i budować, pragnie śpiewać i tworzyć. Na Zlot pojadą najlepsi spośród nas, przez nas samych wybrani. Pojadą przodownicy pracy i nauki; pojadą aktywiści ZMP i przedstawiciele rzesz młodzieży niezorganizowanej; pojadą najdzielniejsi młodzi sportowcy i najlepsze zespoły artystyczne. Pojadą bez przeszkód, otoczeni troskliwą opieką państwa — bo nasze państwo ludowe pomaga młodzieży, bo nasz ludowy rząd, popierany przez naród i kierujący gospodarką, polityką zagraniczną i wewnętrzną z woli i w interesie mas — sam jest uczestnikiem wielkiego obozu pokoju. A więc nasi delegaci na pewno w pełnym składzie i w jak najlepszych warunkach pojadą do Berlina — podobnie jak reprezentanci ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Ale nie wszyscy mają takie warunki, jak młodzież tych krajów. Za dolarową kurtyną — rządy działają wbrew woli narodów, działają na rozkazy amerykańskich imperialistów, którzy nie posiadają się z wściekłości, ilekroć słyszą choćby najdrobniejszą wiadomość o manifestacji pokojowej. Te rządy nie pomagają młodzieży — a spychają ją w otchłań nędzy, nie budują — a niszczą gospodarkę narodową, aby przyczynić zysków kapitalistom zza oceanu; te rządy nie dążą do pokoju, a do wojny. Amerykańscy imperialiści wraz z swymi pachołkami z Francji, Anglii, Włoch, z marionetkowego „rządu” Adenauera — najchętniej nie pozwoliliby na Zlot — tylko, że młodzi bojownicy o pokój wcale ich o pozwolenie nie pytali.

Olbrzymia część narodów Afryki i Azji pozbawiona jest niepodległości. Znajduje się ona pod jarzmem obcych rządów — angielskiego, francuskiego, amerykańskiego; jest pozbawiona praw, oddana na pastwę chorób, nędzy i ciemnoty. Młodzież ta wybrała drogę walki o pokój i wyzwolenie, walki kosztującej tysiące ofiar i wymagającej wielkich wysiłków.

Niedawno Adenauer zakazał działalności FDJ w Niemczech Zachodnich. Podobnie angielski minister spraw zagranicznych Morrison: zabronił on studentom angielskim przybycia na Zlot. Przebywający kilka dni w Polsce reprezentant młodzieży Gwinei opowiadał o strasznym losie czarnego górnika, który może tylko marzyć o szkołach, żłobkach, przychodniach lekarskich, a nawet o uczciwym zarobku.

Postępowe organizacje młodzieżowe w tych krajach od reakcyjnych rządów mogą spodziewać się tylko prześladowań. Pomocy mogą się spodziewać tylko od nas, którzy żyjemy w wolnym kraju, gdzie wszystko należy do nas.

Nie ma zakątka na ziemi, gdzie nie wybrano by delegatów na Zlot Młodych Bojowników o Pokój. Znajduje w tym swój wyraz wielka prawda — że młodzież wszystkich narodów i kolorów skóry pragnie pokoju i o pokój walczy.

Delegaci wszystkich krajów muszą się znaleźć w Berlinie; Obok Rosjanina — Francuz, obok Polaka — Malajczyk, obok Czecha — Murzyn z Gwinei, obok Bułgara — Włoch lub delegat Niemiec Zachodnich.

W naszej mocy jest dopomóc tym, którzy są prześladowani przez rządy zdrady narodowej i przez obcych najeźdźców. Jesteśmy w stanie umożliwić im przejazd do Berlina.

To nasi bracia, którzy czują i myślą tak jak my, którzy pragną pokoju i szczęścia tak jak my.

Fundusz Solidarności — to najpiękniejsza manifestacja naszego braterstwa z młodzieżą całego świata: czarną, żółtą, białą.

Fundusz Solidarności, to walka o pokój — i każda złożona na ten Fundusz złotówka jest pociskiem w walce o pokój — pociskiem, który potrafi łamać terror i imperialistyczne zakazy.

JERZY ZIELEŃSKI

AMI GO HOME!*)



W poszukiwaniu mięsa armatniego

*) Ami go home! — Amerykanie wracajcie do domu!



TADEUSZ BOROWSKI

W teczce redakcyjnej leży jeszcze ostatnie Jego opowiadanie „Czerwony Maj”, w którym mówi o życiu i walce Feliksa Dzierżyńskiego. Dopiero sześć dni temu opowiadał o swych planach napisania wielkiej trzytomowej powieści o Feliksie Dzierżyńskim, jeszcze sześć dni temu, jak zwykle, z namiętnością dyskutował, przekonywał i sypał dowcipami. W sobotę miał być na zebraniu. I nie przyjdzie...

Trudno jest dzisiaj pisać o człowieku, którego się czuje, który ciągle jest bardzo bliski i żywy, kipiący życiem, pełen twórczych popomysłów, o człowieku, którego już nie ma.

Trudno wyrazić Jego ideowość, pasję, ukochanie Partii, narodu, życia. Trudno wyrazić wielkość Jego talentu, talentu, który rozkwitał, który dopiero miał dać najcenniejsze owoce...

Tadeusz Borowski urodził się 12 listopada 1922 r. w Żytomierzu. Pierwszą swoją książkę wydał nielegalnie w czasie okupacji. Był to zbiór młodzieńczych wierszy pt. „Gdziekolwiek ziemia”. Potem Tadeusz przeżył piekło koncentracyjnych obozów Oświęcimia i Dachau. Bezpośrednio po wyjściu z obozu w Niemczech wydał tom wierszy pt. „Imiona nurtu” oraz tom opowiadań „Byliśmy w Oświęcimiu”. W 1946 r. powrócił do kraju. Nowe życie, budowa Polski Ludowej przekształcają światopogląd Tadeusza Borowskiego. Coraz lepiej rozumie wielkość socjalistycznej idei i wielkość socjalistycznej budowy. Poznaje środowisko ZWM-owskiej młodzieży, zaczyna redagować ilustrowany tygodnik ZWM-u „Świat Młodych”. Wydaje nowe książki, zbiór opowiadań dla młodzieży pt. „Pewien żołnierz” i słynną książkę „Pożegnanie z Marią”.

„Dzień na Hermenze”, „Transport Sosnowiec — Będzin”, „Proszę państwa do gazu”, a nadewszystko „Bitwa pod Grunwaldem” — to opowiadania, które poruszyły głęboko nasze życie literackie, to opowiadania w których zabłysnęła wielkość Jego talentu Opowiadania Borowskiego przenikała śmiertelna nienawiść do faszyzmu we wszystkich postaciach, nienawiść do morderców w hitlerowskich i amerykańskich mundurach. Pokazując wstrząsające obrazy upodlenia i pohańbienia człowieka Tadeusz chciał odzwierciedlić całą ohydę, całą potworność faszyzmu.

Wkrótce zrozumiał, że nie wystarcza tylko potępiać faszystów, że trzeba również swoje pióro oddać w służbę wielkiej idei i twórczością swoją brać udział w walce z wrogami ludzkości. W 1948 r. Tadeusz zostaje przyjęty do szeregów Polskiej Partii Robotniczej, a w rok później wydaje swoją nową książkę pt. „Opowiadania z książek i gazet”. Jest to książka demaskująca ideologię amerykańskiego imperializmu, książka pisana przez młodego marksistę, który z zapałem obnaża spod zasłony różnych zawiłych filozoficznych wywodów reakcyjną i idealistyczną treść „ideologii burżuazji”.

Latem 1949 r. Tadeusz Borowski wyjeżdża do Niemiec, do Berlina, gdzie przez 6 miesięcy niezmordowanie pracuje nad pogłębieniem przyjaźni polsko-niemieckiej, nad popularyzacją naszej kultury.

Wraca do kraju. Przez ostatnie lata Jego świadomość okrzepła, Jego charakter nabrał cech jakie posiadać musi bezkompromisowy żołnierz sprawy pokoju i socjalizmu.

Tadeusz Borowski zaczyna pracować w „Nowej Kulturze”, współpracuje ze „Sztandarem Młodych”, publikuje szereg opowiadań, daje się poznać jako znakomity publicysta. Walka o pokój, walka z widmem nowej wojny staje się ośrodkiem Jego zainteresowań. W dniach Plebiscytu Pokoju Tadeusz wydaje broszurkę — wezwanie „Do młodych agitatorów pokoju”.

Pracy swojej nie ogranicza tylko do samej twórczości. Jest niezwykle czynny w pracy społecznej. Nieustannie wyjeżdża w teren na odczyty i spotkania z czytelnikami, bardzo często zabiera głos w dyskusjach w Związku Literatów. Staje się czynnym reorganizatorem życia związkowego Zostaje wybrany do Prezydium Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich, jest sekretarzem Komisji dla spraw pracy z młodymi kadrami przy Zarządzie Głównym ZMP, jest członkiem egzekutywy Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR przy ZG ZLP.

Tadeusz Borowski łączył w sobie cechy żarliwego pisarza i działacza społecznego. Był kochany przez przyjaciół i znienawidzony przez wrogów. Jego twarda, bezkompromisowa postawa polityczna była wzorem dla młodych towarzyszy.

Tragiczny przypadek przeciął życie Towarzysza, który miał przed sobą piękną drogę. Śmierć nie pozwoliła mu dokończyć wielu prac.

W teczce redakcyjnej leży ostatnie jego opowiadanie „Czerwony Maj” To pozostawił po sobie Tadeusz Borowski — twórczość przepojoną ukochaniem naszej sprawy, pamięć o swym życiu, które jest wzorem postawy pisarza Polski Ludowej.

Nie można Jego życia zamykać w słowach. Po prostu trzeba go widzieć, pamiętać i iść dalej tą drogą, którą on szedł razem z nami.

ZESPÓŁ „SZTANDARU MŁODYCH”

CIĘŻKI KŁOS SIĘ DO ZIEMI UGINA (II)

Oczekujące nas wysokie plony tegoroczne — to dzieło nie tylko chłopa, ale także robotnika, inteligenta i naukowca.

Wśród wybitnych uczonych, współtwórców postępu w rolnictwie polskim, znajduje się prof. Tadeusz Olbrycht, zootechnik. Udajemy się do niego w odwiedziny.

Roślina, którą czeka u nas kariera

Podróżujący po terenie województw wrocławskiego i opolskiego zauważy w niektórych spółdzielniach i PGR-ach pola zieleniejące rośliną, wyglądającą jak kukurydza. Jest to do niedawna nieznany w naszym kraju koński ząb, czyli kukurydza pastewna — niezwykle pożyteczna roślina, której sądzone jest zrobić u nas zawrotną karierę. Z ziaren końskiego zęba, dojrzewających w kolbach jak kukurydza, robić można krochmal i spirytus. Gruba, soczysta łodyga stanowi doskonałą, wysoko witaminową paszę dla bydła i wspaniale nadaje się na kiszonki. Wydajność ziarna osiąga ponad 45 q z ha, masy zielonej — około 100 q z ha. Poza tym roślina ta odznacza się odpornością na choroby, wszelkie szkodniki i chwasty.

Niestety, mimo tak wielu zalet koński ząb był do niedawna niemalże nieznany w Polsce, posiadał bowiem jedyny, ale za to bardzo istotny minus, mianowicie—nie chciał u nas dojrzewać!

Prof. T. Olbrycht postanowił tę krnąbrną a cenną roślinę przywołać do porządku.

Fałszerze z Londynu

W batalii o zaaklimatyzowanie końskiego zęba w Polsce wzięła również swego czasu pośredni udział — lecz po przeciwnej, nieprzyjacielskiej stronie — sławetna gadzinówka londyńskich bankrutów „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”.

Otóż prof. T. Olbrycht w chwili napadu Niemiec hitlerowskich na Polskę w roku 1939 znajdował się na kongresie naukowym w Zurychu. Wojnę spędził w Anglii. Jako gorący patriota, tuż po wyzwoleniu Polski przez Armię Radziecką postanowił wrócić do kraju, aby służyć narodowi swoją bogatą wiedzą i doświadczeniem. Brał również czynny udział w życiu politycznym na emigracji. Ciesząc się powszechnym szacunkiem i zaufaniem prawdziwych patriotów został wybrany wiceprezesem Demokratycznego Zjednoczenia Polskiego oraz stanął na czele Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza. Bankrutów spod znaku Raczkiewicza i Andersa ogarnęła bezsilna wściekłość—chwycili się więc sposobu w którym bezmyślność spierała się o pierwsze z podłością — oto w wymienionej gadzinówce ukazał się pewnego dnia „list” rzekomo napisany przez prof. Olbrychta, w którym prof. „skarżył się”, iż, rzekomo, pojawili się u niego przedstawiciele „Rządu Lubelskiego” i zaproponowali w zamian za zgodę na wybranie go wiceprezesem Demokratycznego Zjednoczenia Polskiego objęcie rektoratu Akademii Weterynaryjnej w Krakowie. (Akademii takiej, jak wiadomo, nigdy w Krakowie nie było). Ów sfałszowany „list”, gwoli „uprawdopodobnienia” go, zakończyli takim oto łgarskim wywijasem:

„Polską Agencję Prasową „Polpres” za rozesłanie kłamliwego komunikatu do prasy o moim przystąpieniu do Zjednoczenia Polskiego pociągam do odpowiedzialności sądowej.

W ten sposób niecni zdrajcy i fałszerze chcieli odciąć uczciwemu uczonemu polskiemu drogę powrotu do ojczyzny.

Energiczna akcja profesora zmusiła fałszerzy do odszczekania tego „listu”.

Gdy w roku 1939 przybyłem do Anglii — mówi profesor Olbrycht — i zwróciłem się do rządu emigracyjnego o pomoc materialną, otrzymałem w odpowiedzi pismo, w którym obszernie, zawile, po jezuicku „wyjaśniono” mi, iż mam jedynie prawo do zachowania tytułu profesora, lecz nie mam żadnego tytułu do otrzymywania pomocy.

Pomogli mi później postępowi uczeni angielscy.

Klika, mieniąca się „rządem emigracyjnym” nie mogła zapomnieć postępowemu uczonemu powoływania się na osiągnięcia nauki radzieckiej i korzystania z jej doświadczeń.

Tak to nauka zazębia się z polityką.

Nauka i praktyka

Szeroko otwartym oknem pracowni prof. Olbrychta bucha z ogrodu zapach jaśminów i róż pomieszany z przenikliwą, aromatyczną wonią suszącego się siana. Zakład hodowli mieści się bowiem w jednym z najbardziej uroczych zakątków prastarego Wrocławia — w dzielnicy willi, drzew, kwiatów i łąk, rozciągnionych nad przepływającą tu Odrą. Jest to dzielnica Biskupin. W luksusowych willach mieszkali tu niemieccy kapitaliści, fabrykanci i wyżsi urzędnicy, których fortuny rosły dziesięcioleciami z krwawego wyzysku rdzennie polskiej ludności Śląska.

Dzisiaj w tych luksusowych willach i pałacach mieszczą się polskie zakłady naukowo - badawcze wydziału rolnego Uniwersytetu Wrocławskiego, mieszka w nich personel naukowy oraz robotnicy.

Jest świeży, rześki poranek. Profesor opowiada:

— Jestem właściwie hodowcą zwierząt, ale uważam, że nowoczesny zootechnik, jeżeli chce dojść do prawdziwie naukowych wniosków i osiągnąć sukcesy, nie może zajmować się badaniem zwierząt w oderwaniu od bazy paszowej. Dlatego też od szeregu lat prowadzę badania nad końskim zębem, któremu wróżę dużą przyszłość. Roślina ta znajdzie wielkie zastosowanie w przemyśle oraz dostarczy doskonałej paszy. Zakład nasz ma w Planie Sześcioletnim konkretne zadania. Jednym z nich jest całkowita aklimatyzacja końskiego zęba w Polsce.

Profesor Olbrycht w odróżnieniu od uczonych starej daty, uczonych burżuazyjnych, latami dłubiących w pojedynkę w czterech ścianach swoich laboratoriów — prowadzi badania naukowe w terenie przy czynnym współudziale dziesiątków PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych. Pomagają mu w tym zetempowcy i młodzież niezorganizowana, która pod kierownictwem studentów wydziału rolnego organizuje się w „kółka miczurinowskie”, opiekujące się poletkami doświadczalnymi i doświadczalnym bydłem.

Nauka może wypełnić swoje zadania tylko przez ścisłe współdziałanie z praktyką — mówi prof. Olbrycht. — W roku 1950 wyhodowaliśmy trzy dojrzewające już u nas gatunki końskiego zęba. Nadaliśmy im nazwy: „Żółta Perła”, „Wrocławska Silosową” i „Dąb - Kocioł”.

Tajemnica młodości

Gdy po raz pierwszy ujrzałem prof. Olbrychta, wydawało mi się, że to wszedł do pokoju czerstwy, czterdziestoletni mężczyzna. Szybki krok, energiczne ruchy, wysoka wyprostowana postać, zdrowa rumiana cera, bystre spojrzenie dużych żywych oczu — oto zewnętrzne cechy charakterystyczne tego, 60-letniego uczonego.

— Mąż mój jest zapalonym sportowcem — mówi dr Olbrychtowa, pracująca wraz ze swoim mężem jako jego adiunkt.

Ale wydaje mi się, że nie tylko na tym polega tajemnica młodości starego profesora.

Łączy nas praca — powiedziała w rozmowie profesorowa — a w pracy mąż mój jest nieutrudzony; mówi często: „odpoczynkiem po pracy jest dla mnie... inna praca”.

Wydaje mi się, że właśnie teraz wyjaśniłem sobie tajemnicę młodości profesora: jest nią praca i jeszcze raz praca w imię wielkiego celu jakim jest rozkwit naszej Ojczyzny.

Z takich nam brać wzór, towarzysze!

Człowiek zwycięży klimat

Spodziewać się należy, iż umasowienie uprawy końskiego zęba znacznie przyspieszy wykonanie Planu Sześcioletniego w zakresie hodowli i wydatnie wpłynie na zwiększenie plonów innych kultur roślinnych. Spodziewać się również trzeba, iż pionierzy uprawy końskiego zęba napotkają na swej drodze na niejedną jeszcze przeszkodę. Wśród nich najważniejszą bodajże będzie zastarzała do tej rośliny nieufność znacznej części naukowców i praktyków rolnictwa, uważających, że nie uda się przezwyciężyć przeszkód klimatycznych.

Owa wiara we wszechpotęgę klimatu żyje także w innych dziedzinach rolnictwa. Oto na przykład prof. Mieczysław Czaja w słusznej na ogół pracy pt. „Agrobiologiczne podstawy hodowli zwierząt” zamieszczonej w n-rze 1 „Postępów Wiedzy Rolniczej”, rok 1951, m. in. pisze:

> *„Polska, jeśli chodzi o produkcję zwierzęcą — z wyjątkiem może hodowli koni — nie odgrywała nigdy na rynku światowym roli przodującej. Złożyły się na to rozmaite okoliczności, z których najsilniej działającymi były: położenie geograficzne i klimat mało sprzyjający rozwojowi hodowli zwierząt...”*

Prof. Olbrycht podkreśla czarnym ołówkiem słowo „klimat” i stawia na marginesie gruby wykrzyknik i znak zapytania. Nie, profesor stanowczo nie godzi się z tym. Będzie polemizował. Przecież człowiek uzbrojony w prawdziwie naukową wiedzę przezwycięży wszelkie przeszkody klimatyczne. Najlepszym dowodem tego są chociażby wyniki osiągnięte przy hodowli końskiego zęba — nowej polskiej rośliny przyszłości.

TADEUSZ ŻOCHOWSKI

SERCE i PKS

Jeżdżę często autobusem PKS na trasie Końskie — Radomsko. Nie sprawiało mi to do tej pory przykrości, czemu nie będziecie się dziwić, gdy się dowiecie, że młoda konduktorka na tej linii ma piękne czarne oczy i lśniące, czarne włosy. Ma ona też zwyczaj, który już dość dawno zwrócił moją uwagę i po prostu zafrapował. Otóż pochyla się ona nad niektórymi pasażerami i coś szepcze im do ucha. Uśmiecha się przy tym uroczo.

— Dlaczego — myślałem nieraz tęsknie — dlaczego nigdy do mnie nie szepnie? Czyż nie byłoby mi miło usłyszeć coś radosnego? — I popadałem w tzw. rzewne zamyślenie.

Dziś, jak zwykle, jechałem z Końskich do Gustawowa. I z większym niż zazwyczaj rozdrażnieniem obserwowałem konduktorkę, która szeptała coś na ucho starszemu panu z rudą brodą. Po chwili odeszła i zaszeptała do siwego pasażera koło okna.

— Dlaczego nie do mnie — myślałem z rozpaczliwym rozżaleniem. Czyż nie jestem sympatyczny?

Wysiadłem na swoim przystanku miotany burzą sprzecznych i gwałtownych uczuć. Złym okiem spojrzałem na wychodzącego za mną obywatela z brodą, złym okiem patrzyłem na wchodzących nowych pasażerów. Któremuż z nich szepnie tajemnicze słowa nadobna konduktorka?

Zanim się spostrzegłem jakaś potężna siła pchnęła mnie w stronę ruszającego autobusu. Wskoczyłem i zbliżyłem się do konduktorki.

— Proszę o bilet do Radomska — powiedziałem zdławionym głosem. Spojrzała zdziwiona. — Jadę dalej — wyjaśniłem. I usiadłem koło niej.

— Teraz — myślałem — teraz pochyli się i szepnie...

Czekałem w napięciu. Rzeczywiście zbliżyła się. Moje zaciekawienie wzrosło do punktu kulminacyjnego. Pochyliła się do mojego ucha.

— Jeśli panu nie zależy na bilecie, to niech mi pan go odda — usłyszałem cichy szept.

Moje wielkie rozczarowanie i konsternację malujące się w oczach musiała wziąć za wahanie, bo dodała: — Może się pan nie bać, gdyby była kontrola, dam sobie z tym radę...

Pochyliłem głowę zawstydzony.

No, cóż — na drogach serca spotykają nas często zawody, okazuje się, że na drogach PKS-u również...

* * *

Wysiadłem w Radomsku i zaraz kupiłem bilet powrotny do Końskich. Z zamiarem wytłumaczenia w drodze powrotnej czarnookiej konduktorce, że wykorzystując po raz drugi sprzedane uprzednio bilety popełnia nie tylko wykroczenie służbowe, ale również czyn wysoce nieobywatelski.

Jak myślicie, czy mi się uda?

A. LECH

(Na podstawie koresp. kol. J. Szopińskiego, Końskie).

RADIO

na dzień 7 lipca 1951 r. (SOBOTA)

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.00, 15.25. Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.50.

5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Koncert. 6.05 Pieśni masowe. 7.00 Muzyka rozrywkowa. 8.30 Aud. dla kolonii młodzieżowych. 9.45 Informacje. 9.50 Muzyka popularno - symfoniczna. 10.15 Koncert pod dyr. Rezlera. 10.55 „Wesele na Haiti" — fragm. pow. Anny Seghers. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 „Głos mają kobiety". 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 „Na swojską nutę". 13.15 Przerwa. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.25 Muzyka rozrywkowa. 17.10 „Porozmawiajmy". 17.15 „Z kraju i ze świata". 17.45 „Życie i walka Feliksa Dzierżyńskiego". 18.00 [illegible]

Program II na fali 367 m.

[illegible]

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Śladem naszych interwencji

Pomysł korespondenta przyniesie państwu wiele złotych oszczędności

Korespondent „Sztandaru Młodych" kol. Jadwiga FALISZEWSKA — uczennica Liceum Ogólnokształcącego w Ostrowcu Świętokrzyskim — w swym liście do redakcji pisała: *„Proponuję, by* ***we wszystkich zeszytach i brulionach młodzież szkół podstawowych, średnich i wyższych zlikwidowała marginesy, które nie są wykorzystywane i powodują marnotrawstwo papieru.***

Zlikwidowanie marginesu da 1/3 oszczędności papieru, co przyniesie państwu wiele oszczędności.

Projekt swój opieram na dokładnym obliczeniu i doświadczeniu szkolnym. Margines przeciętnie wynosi 3 i pół centymetra, przy czym 3 takie marginesy dają całą stronę czystego papieru. Jeżeli brulion ma 40 kartek papieru, to uczeń zużywa tylko 33, a z 7 nie korzysta. Sama mogłabym zaoszczędzić podczas roku szkolnego 3 bruliony 40 kartkowe, a cóż dopiero mówić gdyby dziesiątki tysięcy młodzieży poszły moim śladem. Dałoby to więcej papieru tak potrzebnego nam na książki, opakowania, serwetki itp.

Praktyczne zastosowanie podanego pomysłu — pisze dalej kol. Faliszewska — *możliwe jest tylko przez wydanie odpowiednich zarządzeń władzom szkolnym w celu zlikwidowania marginesów i zastosowania ich na początku i końcu każdej stronicy, gdzie znajduje się miejsce, które w zupełności zastąpi stosowane marginesy."*

Redakcja projekt kol. Faliszewskiej przekazała Komisji Usprawnień Administracji Publicznej przy Ministerstwie Oświaty w celu zaopiniowania.

Obecnie (po 6 miesiącach — niestety) otrzymaliśmy odpowiedź Komisji Usprawnień, która komunikuje, że po rozpatrzeniu projektu kol. Faliszewskiej w sprawie zniesienia marginesów w zeszytach uczniowskich i na podstawie uzyskanych opinii **postanowiono uznać projekt za słuszny i prowadzący do poważnych oszczędności papieru.**

Komisja Usprawnienia Administracji Publicznej przy Ministerstwie Oświaty wystąpiła do Departamentu Ogólnego Ministerstwa Oświaty z wnioskiem wydania z terminem ważności **od 1.IX.1951 r. do wszystkich podległych Ministerstwu szkół zalecenia mającego na celu skasowanie zasady pozostawiania we wszystkich zeszytach uczniowskich 3 — 4 cm marginesu,** pozostawienia 3 cm marginesu jedynie w zeszytach uczniów klas starszych (od 5 klasy) i to w tym wypadku jeśli stosowany przez nauczyciela sposób poprawiania przewiduje poprawianie błędów na marginesie oraz wprowadzenia ze względów estetycznych jako zasady pozostawienia we wszystkich zeszytach uczniowskich **0.7 do 1 cm marginesu** (po lewej stronie) przy grzbietowym (wewnętrznym) brzegu kartki.

Komisja Usprawnienia przy Ministerstwie Oświaty wystąpiła do Centralnej Komisji Usprawnienia Administracji Publicznej z wnioskiem przyznania projektodawcy nagrody pieniężnej.

L. J.

Wyzyskiwacz musi zapłacić 3.900 zł,

Komenda Powiatowa Służby Polsce w Strzelcach Krajeńskich zawiadomiła redakcję, że w gromadzie **Gościmice** tegoż powiatu kułak Franciszek Kasprzak zatrudnia w swym gospodarstwie młodą kobietę z dzieckiem ob. **H. Gac**, którą nieludzko wyzyskuje. Obecnie kułak nie chce utrzymywać matki i dziecka, nie myśli zapłacić jej za ciężką pracę, chce jej się pozbyć, uważając, że może mu to ujść bezkarnie.

Sprawę skierowaliśmy do **Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Strzelcach Krajeńskich**, od której obecnie otrzymaliśmy wyjaśnienie.

Prezydium PRN wyjaśnia, że w sprawie tej zwołana została specjalna Komisja, która ustaliła należność za wykonywaną pracę ob. Heleny Gac u kułaka Kasprzaka na sumę 3.900 zł.

Komisja zobowiązała kułaka do wypłacenia należności w terminie **do dnia 28.IX.1951 r.**

L. J.

HERBERT NACHBAR
Berlin

400 młodych chłopców i dziewcząt
pracuje w republice pionierów im. Ernesta Thaelmanna

Aby nasza stolica podczas III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój wyglądała imponująco, przybyły do Berlina tysiące młodych chłopców i dziewcząt ze wszystkich stron Niemieckiej Republiki Demokratycznej. 400 spośród nich jest zatrudnionych przy końcowych pracach w republice pionierskiej imienia Ernesta Thaelmanna.

Plac z zabudowaniami rozciąga się na dużej przestrzeni.

W tej chwili dobiega końca budowa wielkiego stadionu sportowego, mogącego pomieścić 60.000 widzów.

Już z dala słychać wesoły śpiew brygady młodzieżowej z miejscowości PRIGNITZ (NRD), która tu pracuje. Tuż obok stadionu wre gorączkowa praca przy budowie domu sportowego o ponad 80 m długości z nowoczesnymi urządzeniami kąpielowymi.

Tu, z wesołą piosenką na ustach pracują nasi przyjaciele z MEKLEMBURGII.

Nad budową powiewa sztandar ŚFMD.

W innym miejscu brygady młodzieżowe kopią wielkie rowy, z których popłynie woda do rur wodociągowych. Brygada im. Ernesta Thaelmanna wykonuje codziennie 120 procent normy.

Koledzy z brygady „Naprzód" z miasta Ane niewiele im ustępują, wykonując regularnie po 110 procent normy.

Brygada młodzieżowa z miasta Heiligenstadt pracuje przy budowie kortów tenisowych. Brygada pracuje bardzo intensywnie i w niespełna 10 minut 422 metrów sześciennych gruzu zostaje wyładowanych.

Z daleka dolatuje warkot kopaczki.

— Jest to „Jumbo", kopaczka, która pracowała już przy budowie stadionu sportowego im. Waltera Ulbrichta — mówi Heinz Kühnke, kierownik brygad.

Zaledwie 10 sekund potrzebuje „Jumbo" do załadowania 3 4 m sześciennych piasku na podjeżdżające i odjeżdżające ciężarówki.

W miejscu, gdzie kopie „Jumbo", powstanie sztuczne jezioro kąpielowe o 240 m długości i 50 m szerokości. Na brzegu jeziora rozściele się zielona murawa, na której będą się bawić w sierpniu młodzi pionierzy ze wszystkich stron świata.

Nieopodal powstaje klub młodzieżowy z wielkimi słonecznymi tarasami.

Obok zaś, ciężarówki załadowane gruzem jadą w kierunku sceny na wolnym powietrzu, która będzie mogła pomieścić około 15 tys. widzów. W tym miejscu nasze brygady młodzieżowe razem z młodzieżą z zakładu „Budowa" wyładowały 115.000 m sześc. gruzu. Jeszcze potrzeba tylko 35.000 m sześciennych do wykończenia sceny.

Ale to jeszcze nie wszystko, co się buduje w republice pionierskiej „Ernest Thaelmann". W sześciu różnych punktach powstają kuchnie. Inni chłopcy i dziewczęta pracują przy budowie kortów tenisowych, boisk do gry w siatkówkę i gładkiej trasy do jazdy na wrotkach.

— Na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój będzie wszystko gotowe — mówią nam na pożegnanie chłopcy i dziewczęta.

W sierpniu br. kiedy na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój przyjedzie do Berlina 26 tys. pionierów ze wszystkich krajów świata, w republice pionierów „Ernest Thaelmann" będzie rozbrzmiewał radosny śmiech dzieci.

Dziś w Arteku — jutro w Berlinie



W czasie trwania Zlotu wszystkie dzieci znajdować się będą w międzynarodowej republice pionierskiej imienia bohaterskiego przywódcy niemieckiej klasy robotniczej ERNESTA THAELMANNA, która będzie się mieścić w pięknej miejscowości tuż za Berlinem. Może spotkamy tam tę miłą pionierkę radziecką, którą widzimy na zdjęciu, jak w kolonii pionierskiej „Artek" zbiera soczyste owoce.

Młody radny GRN
składa sprawozdanie ze swej działalności

Pewnego czerwcowego dnia w Nowogrodzie Bobrzańskim, pow. Kożuchów, woj. zielonogórskie, odbywało się niezwykłe zebranie całej młodzieży gromady. Zetempowiec **Eugeniusz Dorna**, delegat młodzieży do Gminnej Rady Narodowej zdawał na nim sprawozdanie ze swojej działalności.

— W marcu zostałem członkiem gminnej rady, jako delegat ZMP i całej młodzieży — powiedział na wstępie — ale nikt mnie nie pouczył o moich zadaniach i dlatego często na zebraniach rady nie wiedziałem, co mam mówić.

Tu przerwał i po krótkiej chwili mówił dalej.

— Dopiero zarząd gminny ZMP powiedział mi, jak mam pracować w radzie. Pracy miałem bardzo dużo. Wiosną trzeba było skontrolować SOM i gminną spółdzielnię, czy jest dosyć ziarna siewnego i nawozów sztucznych i czy są wyremontowane maszyny. W Kotowicach sprawdzałem plan pomocy sąsiedzkiej. Dowiedziałem się, że jedna wdowa na 6 hektarach została bez pomocy i spowodowałem poprawkę w planie, tak, że ta kobieta teraz pomoc otrzyma. W Sobolicach pomogłem w kontraktowaniu roślin...

Po omówieniu ogólnych spraw całej gminy młody radny zaczął zdawać sprawozdanie z pomocy, jakiej udzielił młodzieży samej gromady Nowogród.

— Sprawa boiska dla waszego LZS-u jest już załatwiona. Na posiedzeniu rady postawiłem wniosek o przydzielenie terenu pod boisko i rada przydzieliła łąkę gminną. Jak tylko Kowal, który zbiera z niej siano, skończy sianokosy, można brać łąkę na boisko...

*

Nad sprawozdaniem toczy się teraz dyskusja.

— Nareszcie nasz LZS będzie miał boisko — mówi Skowroński, jeden z najruchliwszych członków LZS-u Nowogród. — Tylko teraz musimy zbudować porządne boisko i tu, na zebraniu, od razu to sobie postanówmy. Stać nas na to...

Kolega Dorna uśmiecha się z zadowoleniem.

— A jak będzie ze sprzętem sportowym? — pyta radnego Czesława Żyłówna.

— Pomyślałem i o tym — odpowiada Dorna — musiałem się trochę nachodzić, aby zdobyć pieniądze ale wreszcie dostaliście 300 złotych na sprzęt. Urządźcie tylko boisko, a będziecie mogli zaraz kupować sprzęt. Wasz LZS może być przodującym w całym powiecie kożuchowskim.

Ale młodzież myśli nie tylko o tym, co wziąć od swojej władzy terenowej, lecz i o swoich obowiązkach wobec społeczeństwa.

— Ja chciałbym powiedzieć o stonce — mówi Zdzisław Rogalski. — Wczoraj towarzysz Choiński znalazł chrząszcza stonki na ulicy. Musimy tu postanowić coś w tej sprawie. Trzeba pomóc w poszukiwaniach...

Zgoda młodych jest jednomyślna — wszyscy wezmą udział w poszukiwaniach, chodzi przecież o setki hektarów ziemniaków.

Ktoś z boku przypomina o nadchodzących żniwach.

— Trzeba w Nowogrodzie wywiesić gdzieś na widocznym miejscu tablicę z cennikiem opłat za pomoc sąsiedzką. SOM się skarży, że nasi ludzie zgłaszają się po maszyny w ostatniej chwili przed żniwami. Musimy wytłumaczyć ludziom, że należy wcześniej zgłaszać się o przydzielenie maszyn. Należy też sprawdzić, jak wyglądają plany SOM-u, żeby żniwiarki nie stały bezczynnie ani jednej godziny. A jak gminna spółdzielnia jest przygotowana do żniw? W jakim stanie jest sprzęt strażacki?

Słowa te wywołują zainteresowanie zebranych.

— Dlatego warto by stworzyć „Lekką Kawalerię", która zobaczyłaby, jak to wszystko wygląda i pomogła w usunięciu braków. „Lekka Kawaleria" musiałaby mieć zaświadczenia od Gminnej Rady Narodowej...

Młody radny z zadowoleniem przyjmuje projekt zorganizowania „Lekkiej Kawalerii" i przyrzeka jej pomoc ze strony Gminnej Rady, której organem pomocniczym będzie „Lekka Kawaleria".

Podczas najbardziej ożywionej dyskusji rozpętała się za oknami burza i pioruny. W sali zgasło światło, ale młodzież rozmawiała dalej i przy świetle zapałki zapisywała wnioski i uwagi.

O dwunastej w nocy wychodzili ze świetlicy w ulewny deszcz.

— Cześć, dobranoc, od jutra zabieramy się do roboty — krzyknął na pożegnanie Kazik Tabaczyński.

L. LEW

W szkołach woj. warszawskiego
rozpoczęły się już remonty i przygotowania do nowego roku

Województwa: warszawskie, poznańskie i łódzkie współzawodniczą o jak najdokładniejsze i najsprawniejsze przeprowadzenie przygotowań do nowego roku szkolnego.

Zobowiązanie Wydziału Oświaty Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej przewiduje oddanie do użytku z nowym rokiem szkolnym około 67 nowych budynków szkolnych oraz powiększenie istniejących już szkół o dalszych 417 izb.

Przy remontowaniu budynków oraz wyposażaniu szkół w sprzęt współpracują szkolne komitety rodzicielskie. Np. członkowie komitetu rodzicielskiego we wsi Kołozębie, pow. płoński, we własnym zakresie przeprowadzili remont wewnętrzny budynku szkolnego oraz urządzili w szkole gabinet fizyczny.

W ramach współzawodnictwa zradiofonizowano również wiele szkół podstawowych woj. warszawskiego.

„Życzę Ci, aby nad Koreą zaświeciło jak najprędzej słońce wolności"...
Młodzież Śląska pisze do swych braci zagranicą

Na całym Śląsku trwa zbiórka na Fundusz Solidarnościowy III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Jednocześnie rozprowadzane są specjalne karty „Poczty Pokoju", z których dochód również przeznacza się na Fundusz Solidarnościowy.

Młodzi agitatorzy rozprowadzili już tysiące kart do mieszkań młodych górników, hutników, murarzy, traktorzystów i uczniów. Na kartach tych młodzież Śląska pisze pozdrowienia do komsomolców, do młodzieży III Zlotu, do górników i dokerów Francji, do młodzieży Korei, Chin, a także dalekiej Jamajki i Indii, pisze do Toronto w Kanadzie i do Karachi w Pakistanie.

ZMP-owcy huty „Bankowa" tak pisza do młodzieży chińskiej:

„Dla uczczenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój zobowiązaliśmy się podnieść wydajność pracy o 5 proc. Młodzieżowa załoga na wielkich piecach przygotowując dar dla Waszej delegacji — miniaturę huty „Bankowa" ze stali. Wśród naszej załogi zebraliśmy już 1.000 zł na Fundusz Solidarnościowy".

Henryk Sobesta z Lipin Śląskich tak napisał do nieznanego kolegi — Koreańczyka z Phenianu:

„Drogi bracie, u nas, jak na całym świecie odbył się Plebiscyt Pokoju. Podpisując kartę plebiscytową — myślałem o Tobie i o Twym drogim nam kraju. Swym podpisem chcę dodać Ci otuchy w walce o wolność Twego kraju.

W tej walce nie jesteście sami.

Z Wami jest Wielki Stalin.

Życzę Ci, aby nad Koreą zaświeciło jak najprędzej słońce wolności".

(I. Gur.)

Poczta „Sztandaru Młodych"

Kol. Bolesław Dorosz wieś Ojczyce

Piszecie do nas: *„Wiem, że w całej Polsce tworzą się wciąż ochotnicze brygady młodzieżowe, które przyspieszając realizację Planu 6-letniego budują podstawy naszego socjalistycznego ustroju. Wiem, że wiele takich brygad pracuje przy budowie Nowej Huty, przy odgruzowaniu i budowie Warszawy oraz w różnych częściach naszego zniszczonego wojną kraju. W podzięce Ludowemu Rządowi Polski za danie mi możności nauki, pracy i wypoczynku — zgłaszam się do ochotniczej brygady młodzieżowej, na okres półtora miesiąca, w czasie wakacji. Przyślijcie mi, proszę, informacje, gdzie mam się w tej sprawie zwrócić".*

Zgłoście się, drogi Kolego, do Powiatowej Komendy „SP" w Świebodzinie Wlkp. Życzymy Wam dobrej pogody i radosnej pracy.

Kol. Włodzimierz Witas, Dąbrowa Górnicza

Technikum Mechaniczne, specjalizacja: budowa samochodów, znajduje się w Warszawie, ul. Targowa 86. Nauka dla absolwentów 7-miu klas szk. podst. trwa 4 lata, natomiast dla absolwentów 9-ciu klas szk. ogólnokształ. — 2 lata.

Uczeń z Konina

Szkoły Wychowania Fizycznego są uczelniami wyższymi, na które są przyjmowani kandydaci, posiadający świadectwo dojrzałości. Radzimy wstąpić do średniej szkoły zawodowej i zapisać się do szkolnego klubu sportowego.

Kol. A. Skiba, Toruń

Korespondencji Waszej nie mogliśmy wykorzystać, ponieważ jest to pobieżnie napisane sprawozdanie, obejmujące równocześnie wiele zagadnień, a nie wyczerpujące żadnego z nich. Wybierzcie, Kolego, jeden z poruszonych przez Was tematów, ale opracujcie go tym razem dokładnie, podajcie formy i organizację pracy, podzielcie się nabytymi w pracy doświadczeniami. Wtedy na pewno wykorzystamy.

Zarząd Koła ZMP w Rybce

Za życzenia nadesłane z okazji III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój serdecznie dziękujemy. Napiszcie nam, jak Wasze koło postanowiło uczcić Zlot.

Kol. kol. Jan Wolski, Wojciech Binda, Zbigniew Kaliński, Uczeń P. S. G. H. Dąbrowa Górnicza

Listy Wasze przesłaliśmy Dyrekcji Filmu Polskiego, skąd otrzymaliśmy odpowiedź, że w najbliższym już czasie zostaną wprowadzone ulepszenia w istniejącym systemie sprzedaży biletów do kin.

Kol. Kol. G. Broniarczyk, R. Żurawska, A. Szorc, J. Sirwiąż, M. Kret, W. Szczucki, St. Pytlakowski prosimy o podanie dokładnego adresu, gdyż poczta zwróciła odpowiedzi na Wasze listy.

RUKSANDO PALADI

6)

Żmija

Liana przedziera się między wierzbami. Błyszcząca tafla wody przyciąga ją, czaruje. Ale to jest „ich" woda — nie jej... I zielony szlam budzi w niej nagle odrazę.

Naraz przypomina sobie, jak to podzielone są wszystkie dni. Dzisiaj wodę bierze Antoniu, członek Rady Narodowej. Podział jest taki: jeśli ogród jest większy, to czerpie się dla niego wodę przez cały dzień; kilka mniejszych gospodarstw łączy się razem i także przeznacza się dla nich jeden dzień. Zadaniem Antoniu jest dbać o to, aby rozdział wody odbywał się w porządku, aby każdy otrzymywał ją w swoim czasie. Jeśli tej wody nie pilnować — biegnie ona swobodnym strumieniem w dół, ku Bratesztam... Dziewczyna zastanawia się: czemuż to Antoniu odstępuje swoją wodę, swoje dobro kułakowi? A może Antoniu nie ma ogrodu? Liana przypomina sobie teraz, że pewnego razu widziała go na rynku w Żurżewie przy straganie kupującego warzywa. I nagle — olśniła ją nowa myśl... W pamięci dziewczyny łączą się ze sobą, porządkują wspomnienia. — Mówią w naszej wsi, że Antoniu nie bez przyczyny chodzi często pijany...

Liana przekrada się coraz dalej wgłąb zagajnika ostrożnie rozglądając się dokoła. I znów spojrzenie jej przykuwa błyszcząca wstęga wody.

To jest woda stojąca... Całą powierzchnię przykrywa zielona rzęsa — brzeg zarasta wiotkimi trzcinami i szuwarami. Tuż spod nóg wyrwała się dziewczynie żaba. Liana wchodzi ostrożnie do wody, posuwa się w głąb aż do chwili, w której ręka jej trafia na groblę.

Groble przecięte są drewnianymi stawidłami. Zazwyczaj nawet dziecko z łatwością potrafi je podnieść do góry. Liana próbuje ruszyć z miejsca pokryte mchem i jakimiś grzybkami stawidło. Nie poddaje się. Wszystkie groble podniesione są do góry, jedna tylko Ispasowa zamknięta. „Widzicie go, zamyka staw tamą dla siebie tylko".

Nagle Liana słyszy głosy i szybko daje nurka w gęstwinę trzcin. Po stawie przeszedł tylko cichy szmer szuwarów i sitowia...

Ostrożnie wychylając się ze swej kryjówki dziewczyna zerka przed siebie. Brzegiem rzeczki, wąską dróżką idą wolno stary Ispas i Antoniu. Antoniu krok ma niepewny i wyraźnie błędny wzrok. Niewiadomo co mu jest: może już kilka nocy z rzędu nie spał, a może nie wywietrzało mu z głowy po ostatniej libacji....

Usiedli na skraju moczaru i Ispas podejrzliwie rozejrzał się dokoła. Liana strąciła niecierpliwym ruchem polnego konika, który zaplątał jej się we włosy. Patrzy. Ispas siedzi ponury, mówi głucho, z goryczą w głosie. Wyjął składany scyzoryk, później ogórek, który kraje na kawałki i posypawszy solą częstuje towarzysza. Potem wydostaje zza pasa butelczynę, która tam zwykle tkwi — i oboje wychylają potężny łyk „pocieszycielki".

— Co to za szmery? — zaniepokoił się nagle Ispas.

— Ach, tobie stryju wciąż się coś zdaje. Dziecinniejesz. Prześladuje cię mania, że ktoś cię śledzi. Nie bój się, jestem przecież z tobą!



— Dzisiaj widziałem, że kręcił się tutaj Georgij. To nic dobrego nie wróży. Czuję, że on coś wywąchał...

— Wiecie stryjku Ispasie, ja bym im puścił trochę wody... Przecież w ogrodach poschły już wszystkie warzywa. Chociaż troszkę wody. Nie chciałbym stracić tej pracy. Z takim trudem ją otrzymałem. Opadałem z sił, pracowałem dla domu kułaków, zrobiłem do dziecińca meble — wszystko, żeby mnie wybrali.

— Spółdzielni nie dam ani kropli wody! Nie dam, dopóki wszystko nie wyschnie! Potem, owszem mogę — ale wtedy w ogrodach zalęgną im się żaby. Za to kiedy nasi przyjdą z bombą atomową — jak myślisz, kto będzie wójtem jeśli nie twój stryjek — drogi Antoniu? Komu się dostanie spółdzielcze gospodarstwo? Nam!

Słuchając tego co mówił Ispas można było wywnioskować, że „pocieszycielka" porządnie uderzyła mu do głowy.

— Ech, ty popie, popie... Spotkałabym ja cię na drodze!... — szeptała Liana bijąc pięścią w czoło. — Ach jakaż jestem głupia, jaka głupia!

Nie tracąc ani sekundy wybiegła z zagajnika. Pędziła drogą prowadzącą do Bratesztam, do gospodarstwa spółdzielczego, do swojej brygady...

— Powiem im, niech przychodzą tu natychmiast z policją i aresztują obu! Niech się wszyscy dowiedzą, jaka jest Liana! Sługus kułacki czy towarzysz?

W biegu zsunęła jej się z głowy chustka, ale Liana nie zwraca na to uwagi. Biegnie zręczna, wesoła, z rumieńcami na twarzy ożywionej nową myślą. Na skrzyżowaniu dróg, przy studni Georgij pije wodę.

— Może mu powiedzieć, niech się nie trudzi dalszym śledzeniem?...

Omal nie przewróciwszy się, Liana z rozpędu zatrzymuje tuż przed chłopcem.

— Georgij, Georgij!

— Co się z tobą dzieje Liano? Czy cię kto goni? A może to żmija, o siedmiu głowach? Pewnie ją zobaczyłaś!...

— Ależ tak Georgij, widziałam! — krzyczy Liana nie mogąc już powstrzymać napływającej radości. Nie wie tylko czy Georgij pyta ją o Ispasa...

— Widziałam ją, widziałam! — przysięgam!

Dopiero po dłuższej chwili Georgij zrozumiał, czemu jej głos tchnie taką świeżą, radosną siłą. Liana już zbiera się do biegu, ale Georgij mocno trzyma ją w objęciu.

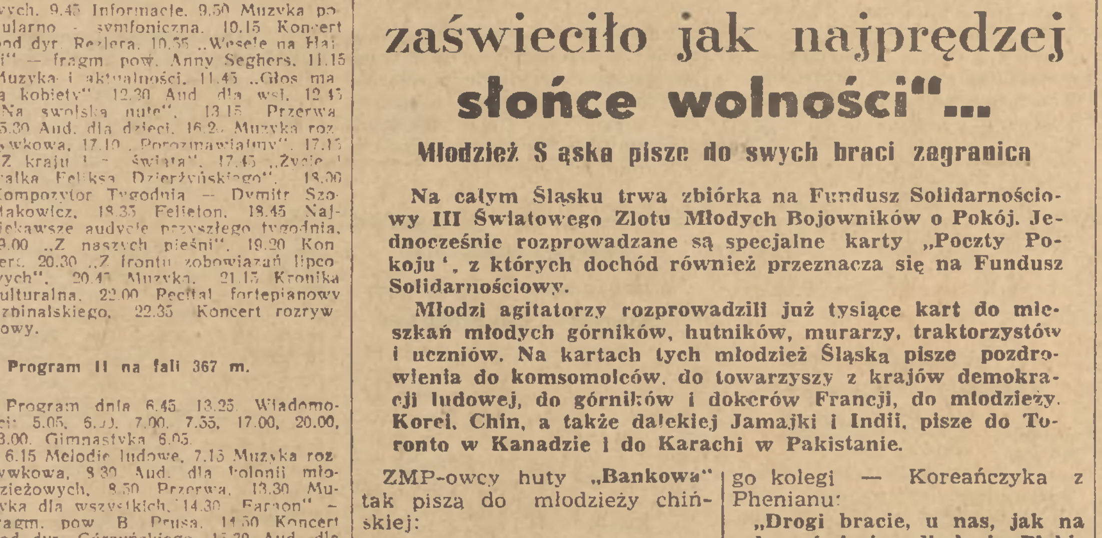
— Puść mnie, no mówię ci puść! Spieszę się! Całą brygadę, wszystkich ludzi tu sprowadzę!

— A ja nie puszczę, nie puszczę dopóki nie powiesz mi jak ona wygląda...

— Kto?

— No, ta żmija o siedmiu głowach!

Uśmiechnij się



SZTANDAR MŁODYCH SPORT

I Akademickie Mistrzostwa Polski zakończone

AZS Warszawa zajmuje I miejsce
w punktacji zespołowej

(Obsługa własna)

W piątym i ostatnim dniu I Akademickich Mistrzostw Polski przed południem rozegrano finałowe spotkania w siatkówce i koszykówce mężczyzn i kobiet, oraz w pływaniu i lekkoatletyce. Padający w nocy ulewny deszcz wcale nie przeszkodził zawodnikom w osiągnięciu dobrych wyników. Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem finałowy bieg 4 x 400 m przyniósł zdecydowane zwycięstwo Szczecinowi przed Poznaniem i AWF. W biegu na 500 m kobiet odniosła zdecydowane zwycięstwo Kuchta AWF, przejmując prowadzenie od startu do mety.

Bieg 3.000 m z przeszkodami był atrakcją dzisiejszych zawodów i przyniósł pewne zwycięstwo Nowaka (Poznań) przed Mauthem (AWF).

Bieg na 1.500 m po pięknym finiszu wygrał zdecydowanie mistrz Polski na tym dystansie Potrzebowski (Szczecin). Na podkreślenie zasługują wyniki Iwaszkiewicza z Lublina w rzucie granatem 51,22 m, w trójskoku Dziewulskiego (Poznań) 13,35 m oraz czas Wawrzyniaka z Poznania w biegu na 400 m 52,1.

WYNIKI TECHNICZNE LEKKOATLETYKI

400 m mężczyzn 1. Wawrzyniak (Poznań 52,1, 2. Lewandowski (Wrocław) 52,5, 3. Dotzauer (Wrocław) 52,9.

Trójskok: 1. Dziewulski (Poznań) 13,35, 2. Janowski (Poznań 13,08, 3 Michniewski (AWF) 12,90.

3.000 m z przeszkodami — 1. Nowak (Poznań) 10.36,8, 2. Knape II (Gdańsk) 10.44,2, 3. Mauthe (AWF) 10.47,8.

Rzut granatem kobiet — 1. Iwaszkiewicz (Lublin) 51,22, 2. Stanko (AWF) 47,57, 3. Modzelewska (AWF) 46,62.

500 m kobiet — 1. Kuchta (AWF) 1.24,5, 2. Stranke (Gdańsk) 1.26,03, 3. Zbrojowska (Toruń) 1.27,08.

Rzut dyskiem mężczyzn — 1. Pachoł (Szczecin) 36,82, 2. Klemena (Szczecin) 36,72.

1500 m — 1. Potrzebowski (Szczecin) 4,07,2, 2. Leśniak (Wrocław) 4,08,4, 3. Krawczykiewicz (Gdańsk) 4,11,2.

Sztafeta 4x400 m — 1. Szczecin 3,32,8, 2. Poznań 3,34,2, 3. AWF 3,35,9.

PIŁKA RĘCZNA

Do najciekawszych spotkań w siatkówce męskiej należał mecz między AWF a Warszawą. Reprezentacja Warszawy uległa dopiero po zaciętej walce. AWF zdobyła Akademickie Mistrzostwo Polski.

A oto dalsze wyniki w siatkówce męskiej:

Częstochowa — Poznań 1:2, Lublin — Rokitnica 2:1, Gliwice — Szczecin 0:2, Katowice — Olsztyn 1:2, Toruń Wrocław 2:0, Warszawa — Kraków 1:2, AWF — Warszawa 2:1.

SIATKÓWKA ŻEŃSKA

Warszawa — Wrocław 2:0, Toruń — Gdańsk 2:0, Poznań — Katowice 1:2, Rokitnica — Szczecin 2:0.

KOSZYKÓWKA MĘSKA

Toruń — Rokitnica 30:24 (16:6), Poznań — Szczecin 46:39 (28:17), AWF — Katowice 26:45 (20:20), Warszawa — Wrocław 41:25 (26:9).

KOSZYKÓWKA ŻEŃSKA

Warszawa — Wrocław 49:25 (22:10).

*

Imponującą defiladą zakończono pierwsze akademickie mistrzostwa Polski we Wrocławiu.

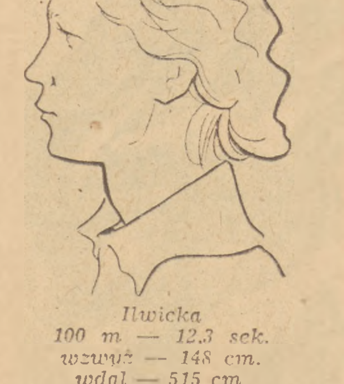
Do zebranych przemówił przodownik pracy „PAFAWAGU" Stawirej, przekazując młodzieży akademickiej pozdrowienia od klasy robotniczej Wrocławia.

Następnie zabrał głos wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP Ciesielski, który podziękował młodzieży za udział w mistrzostwach, za szlachetną walkę i osiągnięte wyniki.

Po przemówieniach trzykrotna mistrzyni akademicka Polski Iłwicka odczytała list polskiej młodzieży akademickiej do młodzieży świata.

Na zakończenie uroczystości odbyło się rozdanie nagród. I-sze miejsce w punktacji zespołowej zajęła Warszawa przed Poznaniem i Wrocławiem. Za najlepszą przeciętną wyników w nauce pierwszą nagrodę otrzymał Olsztyn. Za lekkoatletykę kobiet i mężczyzn — Poznań, za siatkówkę kobiet oraz koszykówkę kobiet i mężczyzn — Warszawa, za pływanie — Poznań, a za piłkę nożną — Gdańsk. Poza tym Iłwicka otrzymała specjalną nagrodę za zdobycie 3 tytułów mistrzowskich, Maciejakówna za pobicie rekordu Polski, a Potrzebowski za zdobycie dwóch tytułów.

Akademiccy mistrzowie Polski
w karykaturze T. Marczewskiego



Iłwicka
100 m — 12,3 sek.
wzwyż — 148 cm.
wdal — 515 cm



Stawczyk
100 m — 10,9 sek.



Potrzebowski
800 m — 1:55,3 min.
1500 m — 4,07,2



Wolniewicz
200 m — 22,8 sek.

W towarzyskim meczu bokserskim
Łódź remisuje z Warszawą
10:10

Jeszcze na godzinę przed rozpoczęciem międzymiastowego meczu pięściarskiego Warszawa — Łódź padał deszcz i niewiadomo było, czy spotkanie będzie można przeprowadzić. Deszcz jednak przestał padać i walki można było rozpocząć. Publiczność warszawska licznie stawiła się na kortach. Całkowity bowiem dochód z wczorajszej imprezy organizatorzy przeznaczyli na Fundusz Solidarnościowy Zlotu w Berlinie.

Oba zespoły stanęły na ringu w bardzo odmłodzonych składach.

Łódź mimo to, że wystawiła młodą dziesiątkę zaprezentowała się z dobrej strony, wywożąc ze stolicy remis 10:10.

Z dziesięciu walk wczorajszego wieczoru na czoło wybija się pojedynek w wadze lekko-średniej między Nagajskim (Łódź) a Jaworskim (Warszawa).

Reprezentant Łodzi w wadze półciężkiej, młody zawodnik tomaszowskiej Spójni — Albrecht czuł wyraźny respekt przed naszym mistrzem Frankiem Szymurą. W pierwszej rundzie tomaszowianin broni się, bojąc się zadać cios. Pod koniec rundy po słabym ciosie Szymury, Albrecht idzie na deski, a na początku drugiej rundy podnosi rękę do góry na znak poddania się. Szymura po skończonej walce podbiega do młodego tomaszowianina i w drodze do szatni tłumaczy mu błędy, jakie popełnił on w dzisiejszej walce.

W wadze ciężkiej walka trwała zaledwie jedną minutę. Famulicki (Warszawa) po jednym z pierwszych ataków rozcina łuk brwiowy Kosińskiemu (Łódź), a lekarz nie dopuścił łodzianina do dalszej walki.

*

Wyniki walk w kolejności wag (na I-ym miejscu Łódź).

Anielak wygrał z Frąckowiakiem, Cozaś przegrał z Szatkowskim, Szaliński wypunktował Szczurkowskiego, Olczyk pokonał Kiljana przez t. k. o. w pierwszej rundzie. Ścigała zremisował z Wesołowskim. Stańkowski przegrał ze Stefaniakiem. Nagajski zremisował z Jaworskim. Taborek wygrał z Barańskim. Albrecht poddał się po I-ej rundzie Szymurze. Kosiński przegrał przez t. k. o. w I-ym starciu z Famulickim (kontuzja brwi).

Młodzi piłkarze krakowskiej „Gwardii"
piszą o swej drużynie i jej sytuacji na półmetku

O tym, w jaki sposób przygotowywała się do rozgrywek pierwszej rundy drużyna I ligowej „Gwardii" napisali do naszej Redakcji młodzi piłkarze tego zespołu: kol. kol. **Zbigniew Lech i Zbigniew Kotaba.**

„Nasz zespół zajął na półmetku tegorocznych rozgrywek klasy państwowej trzecie miejsce. Trzecie miejsce, to niezła lokata, ale drużyna krakowskiej „Gwardii" zamierza zająć jeszcze lepszą pozycję. A mamy na to szanse, tym bardziej, że większość meczów drugiej rundy rozgrywać będziemy na własnym boisku.

Oczywiście nasze wyniki nie są dziełem przypadku, a przemyślanej i wytężonej pracy przygotowawczej, która trwała całą zimę i wiosnę i która trwa w dalszym ciągu. W zimie przeprowadzaliśmy stałą zaprawę kondycyjną w sali oraz byliśmy na obozie kondycyjno-wypoczynkowym w Zakopanem. Następnym etapem przygotowań był obóz kondycyjny we własnym ośrodku „Gwardii" w Jeleniej Górze, który odbywał się tuż przed rozpoczęciem rozgrywek.

Ale pierwsze mecze nasz zespół, będący zeszłorocznym mistrzem Polski, grał słabo. Wpłynęły na to tak mecze rozgrywano na obcych boiskach, jak i osłabienie składu brakiem zawodników: Flanka i Mamonia, którzy byli kontuzjowani. Szybko jednak okrzepliśmy. Praca trenera **Michała Matyasa**, niegdyś czołowego napastnika reprezentacyjnej 11-tki Polski, zaczęła dawać coraz lepsze wyniki — zwycięstwa. Skład drużyny został odmłodzony zawodnikami, jak Jaśkowski, Gamaj, Łapiński i my, tj. autorzy tego artykułu. Przy boku starszych, rutynowanych piłkarzy szybko „otrzaskaliśmy się" w ligowym zespole i walnie przyczyniliśmy się do tego, że pod koniec rozgrywek I rundy nasza drużyna doszła czoła tabeli.

To, że wiele czasu poświęcamy na trening i przygotowanie kondycyjne czy techniczne nie znaczy wcale, abyśmy na tym kończyli pracę w drużynie.

11-tka krakowskiej „Gwardii" doskonale rozumie potrzebę szkolenia ideologicznego, które jest systematycznie prowadzone. Piłkarze „Gwardii" będąc sami dobrze uświadomieni, uczą innych, wygłaszają przed zawodami krótkie pogadanki, czy aktualne referaty. Najczęściej referaty te wygłaszają koledzy Jurowicz i Gracz. Podczas Plebiscytu Pokoju nasza drużyna rozegrała towarzyskie spotkanie propagandowe w Nowej Hucie, w ramach współpracy ze sportowcami wiejskimi rozegraliśmy mecze z najsilniejszymi LZS-asami. W meczach tych występował zawsze nasz zespół w całym, pełnym składzie ligowym.

Zobowiązaliśmy się także wszyscy zdobyć odznaki SPO, wychodząc z założenia, że nie może być sportowca - wyczynowca, który by tej odznaki nie posiadał.

Jesteśmy pewni, że nasze wysiłki połączone z doskonałą pracą trenera i opieką, jaką otacza nas kierownictwo sekcji z ob. Lataczem na czele, dadzą wyniki. My, piłkarze krakowskiej „Gwardii" wcale nie rezygnujemy ze zdobycia poraz drugi tytułu mistrza Polski!

ZBIGNIEW LECH
ZBIGNIEW KOTABA

Na budowlach socjalizmu

Trzykrotnie wzrośnie produkcja po rozbudowie i reorganizacji Zakładów im. Gen. Swierczewskiego w Warszawie

Równolegle do rozbudowy huty „Częstochowa" trwa budowa osiedla hutniczego. Pierwsza część tego osiedla została ukończona wiosną br. **Hutnicy otrzymali 9 nowoczesnych bloków, które pomieściły około 250 rodzin.** W tych dniach zostały ukończone dalsze 3 bloki w osiedlu nr 2, które oddano załodze huty „Częstochowa". Dalsze 3 bloki będą ukończone jesienią br.

Zakłady Wyrobów Precyzyjnych im. Karola Świerczewskiego w Warszawie zostaną do końca lipca br. zreorganizowane i staną się jednymi z największych zakładów w Polsce produkujących masowo narzędzia i przyrządy pomiarowe.

Obecnie uruchamia się w Zakładach zupełnie nowe działy, produkujące wiele typów przyrządów pomiarowych dla przemysłu metalowego.

Uruchomienie w Zakładach nowych działów spowoduje trzykrotny wzrost produkcji pod względem ilości, znacznie zwiększy się także różnorodność asortymentów.

Szybko postępuje rozbudowa Zakładów. **Czyni się ostatnie przygotowania do uruchomienia nowej, olbrzymiej hali produkcyjnej o powierzchni kilkunastu tysięcy metrów kwadratowych.**

Trwają ostatnie przygotowania do uruchomienia produkcji w nowej hali. W pracy tej bierze udział cała załoga, która nie tylko pracuje przy montażu i uruchamianiu obrabiarek, ale szkoli jednocześnie robotników dla przyszłych nowych działów produkcyjnych.

Procesy technologiczne oparte zostaną na wzorach techniki radzieckiej i polskiej. Szereg przyrządów pomiarowych i narzędzi produkować się będzie według projektów polskich racjonalizatorów

W nowej stalowni huty „Częstochowa"
trwają intensywne prace przy budowie trzeciego i czwartego pieca martenowskiego

Po uruchomieniu dwóch pierwszych pieców martenowskich, bohaterscy budowniczowie nowej stalowni huty „Częstochowa" nie osłabili ani na chwilę tempa prac. Nabyte w dotychczasowej pracy doświadczenia wyzyskiwane są w pełni w celu jak najwydatniejszego skrócenia terminu pełnego uruchomienia tego obiektu.

W chwili obecnej dobiegają już końca prace przy budowie sklepienia trzeciego pieca martenowskiego, rozpoczęto również montaż trzonu czwartego pieca. Brygady monterskie przystąpiły już do budowy drugiej baterii czadnic, które przygotowywać będą gaz dla nowych pieców.

W pełnym toku jest budowa kanałów łączących poszczególne urządzenia.

W całości zakończono prace przy budowie suwnic w hali lejniczej i hali pomocniczej. W hali pomocniczej obecnie pracują trzy suwnice, podczas gdy w okresie pierwszego spustu stali czynna była tylko jedna suwnica.

Naród włoski wypowiedział się za pokojem w wyborach samorządowych
Przemówienie Togliatti'ego na plenum KC Włoskiej Partii Komunistycznej

Na plenum KC Włoskiej Partii Komunistycznej, referat poświęcony polityce wewnętrznej i zagranicznej Włoch, wygłosił **Palmiro Togliatti**, który oświadczył m.in.:

Wybory samorządowe we Włoszech stanowią wielki sukces sił pokoju i demokracji. Procent głosów oddanych na partie postępowe niewątpliwie przekracza cyfrę 40, ale ścisła cyfra nie może być podana, ponieważ rząd zataił wyniki wyborów w wielu gminach.

Nasi przeciwnicy w odpowiedzi na rezultaty wyborów **zamierzają wydać ustawę, wprowadzającą zakaz strajków,** które obecnie są jedynym środkiem mas pracujących w walce o chleb. Panowie ci chcą równocześnie odebrać masom pracującym ich organizację zawodową.

Nasi przeciwnicy **chcą jeszcze bardziej włączyć Włochy do agresywnych planów imperialistycznych.**

W wyborach samorządowych naród włoski wypowiedział się za pokojem. **Naszym zadaniem jest zorganizowanie silnego frontu pracy, demokracji i pokoju.** Obowiązkiem naszym jest posunąć się naprzód i z głębokim przekonaniem w słuszność spraw, ze spokojem i odwagą doprowadzić do tego, by siły naszego frontu zdobyły całkowitą przewagę. Należy łączyć konieczność głębokich przemian społecznych i politycznych z dążeniem do utworzenia bloku sił, które mogłyby przemian tych dokonać.

Jest rzeczą oczywistą — zakończył Togliatti swe przemówienie — że **wszystko, co proponujemy i czego kraj potrzebuje, — jest niemożliwe do realizacji bez prowadzenia polityki pokoju.**

Zbrodniarze amerykańscy przez trzy dni bombardowali Phenian

Już trzecią noc amerykańscy piraci powietrzni bombardują Phenian. Samoloty amerykańskie ostrzeliwały bezbronną ludność oraz zrzuciły dziesiątki bomb zapalających i wiele bomb o opóźnionym zapłonie.

*

Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej podało 5 bm., że oddziały Koreańskiej Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich kontynuują na poszczególnych odcinkach frontu walki o znaczeniu lokalnym i zadają wojskom interwentów amerykańsko - brytyjskich i armii lisynmanowskiej poważne straty. 5 bm. strącono 8 samolotów nieprzyjacielskich.

Gen. Ridgway potwierdza termin spotkania parlamentariuszy

Gen Ridgway zawiadomił dowódcę naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej — **Kim Ir-sena** — oraz dowódcę ochotników chińskich **Peng Teh-huai**, że stwierdził, że **zgadza się na propozycję odbycia 8 bm. wstępnych rozmów w Kaesong**, komunikując, że chce, by oprócz 3 oficerów łącznikowych w rokowaniach uczestniczyli 2 tłumacze i prosi o zabezpieczenie im wolnego przejazdu.

95 proc. uczestników referendum Trizonii głosuje przeciw remilitaryzacji i za zawarciem pokoju w r. 1951

W dniach 3 i 4 bm. w referendum ludowym uczestniczyło **w Trizonii 20.490 osób. 19.434 osoby, tj. 95 proc., wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji i za zawarciem traktatu pokojowego w roku 1951.** Jedynie 328 osób głosowało za remilitaryzacją.

W czwartek w **Dolnej Saksonii 1.355 osób** (na 1.574 uczestniczących w referendum) **wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji, a w Hamburgu 1.444 osoby** (na 1.465 uczestniczących w referendum) **również głosowały przeciwko remilitaryzacji.**

Na wczasach



W najpiękniejszych zakątkach naszego kraju tysiące wczasowiczów znajduje odpoczynek i radość. Na zdjęciu: W okolicach Szczawnicy jest wiele pięknych zakątków, dokąd podążają wczasowicze na spacery i wycieczki.
CAF fot. Nowosielski

Nie uznajemy zakazu działalności naszego Związku
Oświadczenie Biura Centralnego FDJ w Niemczech Zachodnich

Sekretariat Biura Centralnego FDJ w Niemczech Zachodnich opublikował oświadczenie, w którym stwierdza m. in.:

Adenauer i jego bońscy wspólnicy gwałcąc konstytucję, podjęli próbę drogą zakazu działalności FDJ zmuszenia Wolnej Młodzieży Niemieckiej w Niemczech Zach. do milczenia. Zakaz został opublikowany bezpośrednio po przemówieniu Adenauera w Reichenhalle, podczas którego wypowiedział się za natychmiastowym włączeniem Niemiec Zach. do amerykańskich przygotowań wojennych i za werbunkiem młodzieży niemieckiej do armii...

Nie ulega wątpliwości, że zakaz wydany został dlatego, że **przy werbowaniu młodzieży zachodnio-niemieckiej do armii najemnej organizacja, występująca w obronie pokoju i przeciw remilitaryzacji, stanowi poważną przeszkodę.**

Oświadczenie stwierdza w zakończeniu: W chwili największej groźby dla naszej ojczyzny i naszego narodu my, członkowie FDJ, **oświadczamy uroczyście, że nie uznajemy zakazów wymierzonych przeciw naszemu Związkowi lub przeciw innym miłującym pokój, demokratycznym organizacjom.**

Miejsce nasze w szeregach obrońców pokoju. Im bardziej napięta jest walka, tym bardziej zwarta jest nasza dzielna, wolna młodzież niemiecka.

Polskie zespoły młodzieżowe przygotowują się do występów
na Zlocie w Berlinie

Młodzieżowe Zespoły Artystyczne, mające wyjechać na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój do Berlina, rozpoczęły już przygotowania do występów.

W trzech obozach przygotowawczych w Warszawie ćwiczą chóry, młodzieżowa orkiestra symfoniczna Filharmonii Warszawskiej, zespoły kameralne i zespoły taneczne. Dziecięcy zespół artystyczny z Płocka oraz dziecięca grupa akordeonistów z Ożegowa odbywają przygotowania w Turczynku k. Warszawy. Soliści, pianiści, wokaliści i inni — ćwiczą na obozie w Łagowie w woj. zielonogórskim.

Przygotowaniami młodzieżowych grup artystycznych, które trwać będą do końca bm., kierują znani profesorowie i pedagodzy.

Bezprawny dekret „rządu" w Bonn nie złamie woli walki o pokój młodzieży niemieckiej

Na wniosek „ministra" spraw wewnętrznych Lehra, „rząd" boński zakazał działalności FDJ na terenie Trizonii, powołując się na § 9 „Konstytucji", który zabrania „działalności wywrotowej".

Na czym polega „działalność wywrotowa" FDJ? Czy na tym, że FDJ organizuje młodzież do walki przeciw użyciu jej jako najemników w agresywnej armii atlantyckiej pod amerykańskim dowództwem?

Czy na tym, że Wolna Młodzież Niemiecka bierze aktywny udział w walce przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, o wolne, zjednoczone pokój miłujące Niemcy?

Czy na tym, że walczy ona nieugięcie o pokój i mobilizuje demokratyczną młodzież niemiecką do wzięcia udziału w III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój?

Masowy udział młodzieży niemieckiej, z FDJ na czele, w referendum ludowym przeciw remilitaryzacji Niemiec przeraził podżegaczy wojennych w Waszyngtonie i ich lokajów w Bonn. Młodzi nie tylko sami głosowali za pokojem i za zjednoczeniem swojej ojczyzny, ale agitowali dorosłych, przekonywali swych starszych braci i siostry, swoje matki i ojców.

Niemal codziennie w różnych miastach niemieckich odbywają się manifestacje przeciw wciąganiu Niemiec do nowej niszczycielskiej wojny, przeciw bezrobociu, nędzy i terrorowi policyjnemu w Niemczech Zachodnich. Wśród tłumów manifestujących widać setki, tysiące chłopców i dziewcząt w niebieskich koszulach i ze złotym znaczkiem FDJ na ramieniu. Niedawno grupa FDJ-owców wylądowała na wyspie Helgoland, którą Anglicy chcą zamienić na swój poligon. Demokratyczna młodzież niemiecka nigdy nie zgodzi się na to, aby imperialiści wykorzystywali ziemię niemiecką, jako teren przygotowań wojennych. Wszystko to napawa przerażeniem Adenauera...

Adenauer boi się Zlotu

Młodzież niemiecka bierze masowy, entuzjastyczny udział w przygotowaniach do Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Jest ona dumna, że właśnie w stolicy Niemiec odbędzie się wielki Zlot Pokoju. W NRD i w Niemczech Zachodnich powstały setki Komitetów Przygotowawczych do Zlotu, w miastach i wsiach odbywają się zjazdy, miejscowe zloty, konferencje i wiece młodzieży, na których omawia ona swój udział w Zlocie. W wiecu w Monachium, na którym przemawiał przedstawiciel młodzieży francuskiej, wzięło udział 800 młodzieży, w Kolonii w wielkim wiecu uczestniczyło 700 osób, w Hamburgu — 800. W Heilbronn, młodzież defilowała przez ulice miasta z ogromnym transparentem głoszącym **„Berlin będzie miastem radosnej młodzieży całego świata!"**

Na konferencji młodych górników, w której wzięło udział 1000 delegatów z 89 kopalń Zagłębia Ruhry, wszyscy uczestnicy postanowili, że wezmą udział w Berlińskim Zlocie i zorganizują Komitety Przygotowawcze w swoich kopalniach. **Ogółem zgłosiło już swój udział w Zlocie ponad 30 tysięcy młodzieży z Niemiec Zachodnich, a co dzień zgłaszają się nowi.**

I Adenauer zląkł się jeszcze bardziej...

To, że Berlin — stolica kraju, który podżegacze wojenni pragnęliby zamienić w ognisko nowej wojny, stanie się w dniach Zlotu stolicą młodzieży walczącej o pokój, wprawia ich we wściekłość i przerażenie.

To, że w tym Zlocie Pokoju weźmie udział 2 miliony młodzieży niemieckiej, z czego 100 tysięcy młodych z Niemiec Zachodnich, które podżegacze wojenni zamierzają wcielić do faszystowskiej armii atlantyckiej, potęguje tę wściekłość i przerażenie.

Prześladowania Młodych Bojowników o Pokój

Młodzież niemiecka, która u boku młodzieży całego świata toczy nieugiętą walkę o pokój, stanowi wielką siłę i podżegacze wojenni, czynią wszystko co mogą, aby ją spętać i unieszkodliwić.

Zakaz FDJ, właśnie w przededniu Zlotu, nie jest przypadkiem i nie jest zdarzeniem odosobnionym.

W Niemczech Zachodnich stale wzmagają się represje przeciw ruchowi demokratycznemu, przeciw bojownikom o pokój, przeciw organizacjom demokratycznym, przeciw Komunistycznej Partii Niemiec. Policja adenauerowska codziennie bezprawnie aresztuje młodych bojowników o pokój. Ostatnio został zamknięty Zachodnio-Niemiecki Komitet Przygotowawczy do Zlotu w Dusseldorfie. Członkowie FDJ są prześladowani i niejednokrotnie wyrzucani z pracy i ze szkół. Reakcyjna gazeta **„Tagesspiegel"** pisze, że **„sam zakaz działalności FDJ nie wystarczy, dopóki toleruje się działalność ispiratorów FDJ, a mianowicie Partię Komunistyczną". Zdanie to wskazuje, że reakcja postawiła sobie za cel stłumienie demokratycznego ruchu w Niemczech, skierowując główne uderzenie przeciwko czołowemu oddziałowi ludu niemieckiego — Partii Komunistycznej i czołowemu oddziałowi młodzieży — FDJ.**

Młodzież całego świata solidaryzuje się z walczącą młodzieżą Niemiec Zachodnich

Ale młodzież nie da się zastraszyć, nie da się złamać. Dała temu wyraz Centralna Rada FDJ, która w swoim proteście mówi: **„Pokojowa młodzież niemiecka nie da się wtłoczyć w szeregi armii najemników i nadal będzie walczyć o pokój i lepszą przyszłość".**

Na wieść o zakazie działalności FDJ, w Niemczech Zachodnich, do Centralnej Rady napływają setki listów i protestów od pojedynczych członków, kół i zarządów młodzieży robotniczej wiejskiej i szkolnej. **We wszystkich powtarza się ta sama myśl „rząd" boński nie jest w stanie „zakazać" FDJ.**

Bezprawne zarządzenie „rządu" bońskiego wywołało oburzenie postępowej młodzieży całego świata, która solidaryzuje się z walką młodzieży niemieckiej.

ŚFMD zaprotestowała w imieniu 72 milionów zrzeszonej w jej szeregach młodzieży przeciwko haniebnemu zarządzeniu zakazującemu działalności FDJ w Niemczech Zachodnich.

Młodzież polska wie jaką organizacją jest FDJ i o co walczy Wolna Młodzież Niemiecka. Spotykaliśmy się z FDJ-owcami na Festiwalu w Budapeszcie, na spotkaniach w Zgorzelcu i Libercu.

W szeregach FDJ zrzeszona jest najlepsza część młodzieży niemieckiej, która buduje NRD, która walczy o przyszłość wolną od wojen, wyzysku i ucisku, która w Niemczech Zachodnich walczy przeciwko remilitaryzacji, przeciwko przekształceniu Niemiec Zachodnich w bazę wojenną.

Pamiętamy dobrze jak serdecznie i gościnnie naród niemiecki, i młodzież z FDJ na czele przyjmowała niedawno naszego Prezydenta w Berlinie. Pamiętamy niedawną wizytę w Polsce niemieckiej delegacji rządowej z Prezydentem NRD, Wilhelmem Pieckiem na czele, w której brał także udział przewodniczący FDJ tow. E. Honecker.

Wiemy, że zrzeszona w szeregach FDJ młodzież niemiecka walczy o pokój, o zjednoczenie Niemiec, że jest ona za słuszną granicą pokoju na Odrze i Nysie, za wieczystą przyjaźnią między narodem niemieckim i polskim.

Dlatego właśnie niemiecka reakcja, niemieccy podżegacze wojenni z Bonn, wrogowie Polski i naszych granic na Odrze i Nysie, zakazali działalności FDJ w Niemczech Zachodnich.

Młodzież polska z podziwem śledzi walkę, rozwój i osiągnięcia FDJ. Zakaz działalności FDJ w Niemczech Zachodnich wywołał wśród młodzieży polskiej głębokie oburzenie.

Walka o słuszną sprawę, jaką prowadzi młodzież niemiecka znajduje gorące poparcie młodzieży polskiej. I dlatego młodzież polska solidaryzuje się z młodzieżą niemiecką, która mimo zakazu marionetkowego „rządu" z Bonn wzmoże swoją walkę, skupiając się jeszcze bardziej wokół swojej bojowej organizacji — FDJ.

M. Leśniewska

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala 8-09-81. Redaktor Naczelny: 8-76-61. Dział Korespondentów i Listów 8-75-24. Redakcja nocna: 7-01-22.
Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala Telefoniczna 8-04-20, 22, 23, ... 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo - Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16
Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel.: 4-01-80 — 90. Skład i druk Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-35111